Nr. 116. We Lwowie, Sroda dnia 23. Maja 1883. Rok XVI[illegible]

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów, redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R. Ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko d Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 22. maja.

W chwili, gdy piszemy niniejszy artykuł, car odbywa wjazd tryumfalny do Kremlu, by za dni kilka przywdziać koronę przodków, splamioną potokami krwi i łez nietylko narodów podbitych, ale i swego własnego. Żaden car dotąd nie przywdziewał purpury w tak ciężkich dla caratu okolicznościach, jak Aleksander III — i każdemu najpierw nasuwa się pytanie, czy wyjdzie cało z tej niesłychanej pompy, jaką otoczył koronację swoją syn zamordowanego na bruku ulicznym, a następnie: co zrobi, jakie będą rządy jego, gdy mu się uda wyjść cało?

Za dwa tygodnie czas rozstrzygnie pierwsze pytanie, a będąc zdania, że wobec środków, zarządzonych dla bezpieczeństwa — jakie tylko przezorność ludzka wymyślić może — rozstrzygnie dodatnio, nie będziemy się niem zajmować. Pozostaje tedy drugie pytanie, dające się streścić w tych kilku prostych słowach: czy nada lub nie konstytucję, lub przynajmniej pocznie zwalniać stopniowo wodze absolutyzmu, któremi dotąd kierował.

O konstytucji nie ma co i myślić. Bo zresztą komu i jaką nadałby konstytucję w mozajkowem swem państwie, składającem się z dziesięciu różnych języków, wiar i interesów?... Powiedzą, że przecież Austrja ma konstytucję, chociaż także składa się z kilku szczepów odmiennych; lecz zachodzi tu ta wielka różnica, że ludy Austrji łączy równy poziom cywilizacyjny, a nawet interesów, gdy tymczasem w Rosji nic podobnego nie ma. Prosimy sobie wyobrazić konstytucję, któraby była jedna i tak sama dla Tatara, Gruzina, Polaka, Niemca, Kałmuka, Moskala, Rusina itd. Byłoby to rzeczą monstrualną, którą fantazja carska mogłaby stworzyć, ale organizm narodów nie mógłby strawić, i zamiast ukojenia, przyniosłoby tylko większe nieszczęścia i nieład. Nadałby chyba car nie jedną, lecz dziesięć różnych konstytucyj, co równałoby się przeobrażeniu państwa w związek federacyjny, o co przecież nikt cara posądzić nie może.

Ale i o zamiar dopuszczenia kraju, chociażby tylko do niewielkiego udziału w sprawach, także nikt Aleksandra III. pomówić nie może.

Przez ciąg dwuletniego panownia złożył on aż nadto wiele dowodów wstecznych swych zapatrywań, ażeby ktokolwiek mógł jeszcze wątpić, że idzie mu nie o rozszerzenie tych szczupłych swobód, jakie ojciec jego trwożliwie skąpą ręką nadał Rosjanom, lecz o wzmocnienie władzy absolutnej, o postawienie jej na tym stopniu powagi i siły, na jakim postawił ją Piotr Wielki, ten niedościgniony ideał wszystkich słabego umysłu despotów.

Car więc cofnął się o dwa wieki — ale czas się nie cofa, naród nie cofa się w postępie, i stoimy wobec faktu, że wszystko pozostało w Rosji nietylko po dawnemu, ale pogorszyło się znacznie, pchając ją nieodzownie do przełomu krwawego, którego z pewnością nie uniknie. Aleksander III, jest zanadto mało rozwinięty, ażeby pojąwszy, że jedyną deską ratunku pozostaje dla niego rozsądna uległość duchowi czasu, stopniowo abdykować ze swej nieograniczonej władzy na rzecz kraju. A jeżeli niezdolny jest pojąć położenia swojego względnie do samych Rosjan, to tem bardziej niezdolny jest zdobyć się na wymiar sprawiedliwości względem narodów podbitych, pomimo, że nie brak w prasie rosyjskich głosów ostrzegających, że tylko na drodze sprawiedliwości da się państwo utrzymać od rozkładu na części składowe. Mamy tu na myśli przedewszystkiem nas samych i zasadzając się na precedensach postępowania cara dzisiejszego, jeśli zawsze powinniśmy się byli wystrzegać upakarzającej nadziei „łask" jakichś carskich, to tem bardziej dzisiaj. Łask żadnych nie potrzebujemy. My mamy prawo, o takowe dobijać się nie przestaniemy, i to nam wystarczy. Niech sobie jak chce, kłamie car odegrywając komedję podczas koronacji łącząc tytuł króla polskiego z tytułem cara, i odbierając nakazane hołdy od przedstawicieli polskich ziem zabranych — my pozostaniemy tem, czem byliśmy wczoraj i zawsze i temu żadna siła ludzka przeszkodzić nie może.

Wybory do Sejmu.

Komitet centralny przedwyborczy dla Zachodniej części Galicji i W. Ks. Krakowskiego odbył posiedzenie w dniu 20. maja. Najprzód odczytano pisma wystosowane do komitetu centralnego, z pomiędzy których komitet postanowił ogłosić pismo hrabiego Jana Stadnickiego, oświadczającego, iż zrzeka się kandydatury w okręgu wyborczym Brzesko-Radłów-Wojnicz, z powodu zatwierdzenia przez komitet centralny na tenże okręg wyborczy, kandydatury ks. Jana Kitrysa. Następnie przystąpił komitet centralny do głównego przedmiotu obrad, którym było dalsze roztrząsanie później nadesłanych pism komitetów przedwyborczych powiatowych, przedstawiających kandydatów na posłów w okręgach wyborczych gmin wiejskich i zatwierdzanie tychże kandydatur. Wynik tych obrad był następujący:

Na przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych, zatwierdził komitet centralny niżej wyrażone kandydatury i poleca szanownym wyborcom wybór następujących kandydatów na posłów:

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Kęty-Biała-Oświęcim dra Hermana Czecza, właściciela dóbr.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Wieliczka-Podgórze-Dobczyce, bar. Henryka Konopkę, właściciela dóbr i zarazem uchwalił komitet centralny wezwać uprzejmie oddzielnem pismem p. Nowackiego, aby cofnął swą kandydaturę w tymże okręgu wyborczym.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Gorlice Biecz p. Adama Skrzyńskiego, właściciela dóbr.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Nowy Targ-Krościenko, bar. Gwidona Battaglię.

Następnie komitet centralny uchwalił wydać, jak zwykle przy każdych wyborach, odezwy do wyborców z okręgów większej własności, wzywając ich na sejmiki przedwyborcze na dzień 4go czerwca do miast, w których następnie wybory z tych okręgów odbywać się będą i uchwalił wystosować pisma do osób, mających zagaić te sejmiki. W odezwach wspomnionych, które później ogłoszone zostaną, oznaczone będzie bliżej miejsce i czas każdego sejmiku przedwyborczego i wymienieni marszałkowie powiatowi, mający te sejmiki zagaić.

W Krakowie 20. maja 1883 r.

W imieniu komitetu centralnego przedwyborczego:
Zastępca przewodniczącego
Leon Chrzanowski.

P. Henryk Turnau oświadcza w *Gaz. Krak.*, że nie będzie współzawodniczyć z Henrykiem bar. Konopką, którego kandyturę postawił z kurji gmin w powiecie wielickim komitet powiatowy.

Podobne oświadczenie nadesłał także dziennikom hr. Jan Stadnicki, który w okręgu gmin Brzesko-Radłów-Wojnicz w obce zatwierdzenia kandydatury ks. Jana Kitrysa ze Szczurowej przuz komitet centralny o mandat poselski tam nie będzie się ubiegać.

Deputowany p. Chamiec udał się do Zaleszczyk-Horodenki dla zdania sprawy wyborcom swoim i ewentualnego poparcia w pierwszem z tych miast kandydata komitetu centralnego na posła do sejmu.

Do *Gaz. Nar.* donoszą ze Stanisławowa pod d. 20. maja:

Walne zgromadzenie wyborców do Sejmu zwołane zostało na dzisiaj, niedzielę, na godzinę 5 po południu przez dra I. Kamińskiego.

O naznaczonej godzinie, przed bardzo licznie zebranymi wyborcami, dr. Kamiński, burmistrz miasta, otwiera zgromadzenie i odczytuje list dra M. Madejskiego, prezesa centralnego komitetu, zaprasza następnie do wyboru przewodniczącego i sekretarzy. Biuro ukonstytuowało się wyborem dra Szydłowskiego na przewodniczącego, a pp. Merunowicza, inżyniera, i dra Katzenellenbogena, adwokata, na sekretarzy. Jeszcze przed wyborem przewodniczącego p. Parylak interpelował, dlaczego do tej pory nie zwołano walnego zgromadzenia, gdy pogłoski krążyły po mieście, iż niektórzy obywatele pokątnie zbierali się na narady w celu utworzenia samozwańczego komitetu. Burmistrz odrzekł, iż komitet wyborczy do Rady państwa funkcjonował stale i ten miał zwołać walne zgromadzenie. Że nie uczynił tego dotychczas, dlatego też sam dzisiaj zaprosił wyborców do złożenia wyborczego komitetu, otrzymawszy ze Lwowa list naglący. Co zaś do pokątnych narad kilku obywateli miasta, to widać, że tak samo im leży dobro wszystkich na sercu, jak szan. interpelującemu, jeśli schodzili się na narady nad sprawami publicznemi.

Uchwalono w końcu wybór komitetu wyborczego, złożonego z 50 członków.

Brzeżany 22. maja. Celem bliższego porozumienia się co do wyboru posłów z grupy większych posiadłości, okręgu wyborczego Brzeżany-Przemyślany-Podhajce, mam zaszczyt zaprosić pp. wyborców na dzień 4go czerwca na przedwyborcze zgromadzenie do Brzeżan, które się odbędzie w sali Rady powiatowej około godziny 5. z południa.

Józef Miliński.

Cieszanów 12. maja. W dzisiejszem numerze *Dziennika Polskiego* w artykule „Wybory sejmowe" znachodzi się ustęp dotyczący kandydatury mojej w powiecie cieszanowskim — a krzywdzący mnie mylnem przedstawieniem sprawy. Z tego powodu upraszam o łaskawe zamieszczenie słów kilku w interesie prawdy:

Na posiedzeniu komitetu powiatowego w Cieszanowie dnia 15. bm. odbytem, oświadczyłem w krótkości, że wezwany przez komitet centralny kandydaturę moją cofam stanowczo (nie zaś warunkowo, jakto w dzisiejszym wyczytałem *Dzienniku*) i równobrzmiący telegram wysłałem do komitetu centr. na ręce dra Madejskiego. Z przedstawienia zaś dziennikarskiego tej sprawy zdawać by się mogło, że wobec komitetu centralnego inne (bo bezwarunkowe) a wobec komitetu miejscowego znowu inne (bo warunkowe) złożyłem oświadczenie, co jednak nie odpowiada rzeczywistości.

Brody 21. maja. Wczoraj stawał tu przed wyborcami dotychczasowy poseł dr. Filip Zucker. Starowiercy agitują silnie przeciwko niemu, przytaczając za powód dosłownie: „weil ihm der verstorbene Rabiner Schreiber in den Bann gethan hat" (ponieważ nieboszczyk rabin Schreiber obłożył go klątwą). Wszelako jest wielkie prawdopodobieństwo, że kandydatura dra Zuckra nie będzie zachwianą temi zabiegami fanatyków, którzy w swem zaślepieniu zapominają, że w sejmie nikt skuteczniej nie mógłby bronić interesów miasta, ani odpierać ciosy, spadające na ogół żydowstwa.

W przyszłą niedzielę wystąpi jako kandydat p. Otto Hausner, w tutejszej Izbie handlowej, i jak słychać tylko od niej przyjmie mandat do sejmu krajowego, a z żadnego innego okręgu.

Stryj 21. maja. Wczoraj wieczorem zebrało się w sali radnej tutejszego urzędu gminnego wybrane grono z 50 członków celem zastanowienia się nad kandydaturami z miasta. Była mowa o kandydaturze starosty Lewickiego, posła Hausnera i dra Fruchtmana. Po rozmaitych wnioskach powzięto postanowienie, aby wybrać komisję z siedmiu, a ta ma się naradzić nad ternem i wynik oznajmić walnemu zgromadzeniu mającemu się zebrać we czwartek. Proponowany także na posła sędzia Majerauowski oświadczył, że się nie ubiega o mandat.

Były poseł Fruchtman — mający wielu przeciwników — zainterpelowany, czemu dotychczas nie złożył sprawozdania ze swych czynności poselskich, przyrzekł to uczynić we czwartek.

(N) **Przemyśl** 21. maja. Ruch wyborczy rozpoczął się u nas na dobre. D. 6. bm. zebrali się wyborcy na wezwanie p. Frankowskiego, który przewodniczył tymczasowemu komitetowi przedwyborczemu, zawiązanemu z ramienia komitetu centralnego.

Przy wyborze stałego komitetu zaznaczyły się dwa stronnictwa. Pierwsze z nich: stronnictwo tygodnika *Sanu* w aliansie z dr. Mochnackim, przygotowało sobie listę 50 członków wybrać się mających do komitetu.

Lista ta upadła, przeszła natomiast inna, gdyż drugie stronnictwo wykreśliło z tamtej 16 nazwisk, zastępując je innemi, dla niego sympatyczniejszemi. Głosowanie odbyło się imiennie na podstawie listy wyborczej. Ten-to legalnie wybrany komitet wybrał komitet ściślejszy z 15 członków, który sprosił na 20. bm. wyborców i kandydatów do krzesła poselskiego.

Przy zagajeniu zgromadzenia zawiadomił przewodniczący p. Frankowski, że jako kandydat zgłosił się były poseł dr. Walery Waygart, tudzież że pp. adwokaci dr. Mochnacki, Doliński i Czajkowski zgłosili kandydaturę dra Aleksandra Dworskiego burmistrza miasta, obecnego na zgromadzeniu, który zapytany przez komitet, czyli kandydować sobie życzy, pisemnie oświadczył, że jako burmistrz uważa swój pobyt w Przemyślu za konieczny, przeto nie kandyduje, ale gdyby mimo to wybranym został, wybór przyjmie.

Po tem zawiadomieniu udzielił przewodniczący głosu drwi Waygartowi, który w dwugodzinnem przemówieniu scharakteryzowawszy sejm, jego działalność i swoje w nim stanowisko, zdał sprawę z swych czynności poselskich i złożył wyznanie wiary politycznej, przyczem położył nacisk na równouprawnienie narodowości i ogólne w kraju życzenie załatwienia z zadowolnieniem obustronnem zatargów rusko-polskich, a zakończył wśród hucznych oklasków prośbą o pozostawienie mu nadal mandatu poselskiego.

Następnie wystąpiło trzech mowców, z których pierwszy dr. Doliński powtórzył ogłoszony przed tygodniem artykuł *Sanu* przeciw kandydaturze dra Waygarta, a za kandydaturą dra Dworskiego przez siebie i towarzyszy postawioną. Po nim przemawiał dr. Czajkowski, ganiąc dra Waygarta, a chwaląc dra Dworskiego z ubolewaniem, że jedyną przeszkodą kandydatury tego ostatniego jest brak popularności; ostatecznie postawił wniosek polecenia ściślejszemu komitetowi, aby obydwóch kandydatów przedstawił komitetowi centralnemu, zasiągając zdania za jednym z nich. Po oświadczeniu dra Dworskiego, że nie kandyduje, lecz w razie wyboru mandat przyjmie, i po żwawej wymianie zdań pomiędzy drem Mochnackim, a drem Antoniewiczem, skonstatował przewodniczący większość za wnioskiem p. dr. Czajkowskiego wśród protestu stojących po drugiej stronie, i mimo tego, że w sali znajdowało się i w uchwalaniu brało udział wielu niewyborców.— Dowiaduję się, że komitet przedwyborczy uznał wczorajszą uchwałę względem odniesienia się do centralnego komitetu, jako nielegalną i regulaminowi wyborczemu nieodpowiadającą. O dalszym przebiegu bardzo zaostrzonej akcji nie omieszkam donieść.

Z pod Grybowa 20. maja piszą do *Nowej Reformy*: Mamy, jak wiecie, na nasz okręg wyborczy Nowy Sącz-Grybów-Ciężkowice aż dwa komitety i wskutek tego dwóch kandydatów. Komitet sądecki postawił kandydaturę p. Władysława Żuka-Skarszewskiego — komitet grybowski p. Edmunda Klemensiewicza, zaś komitet centralny zatwierdził pierwszego. Obydwaj ci kandydaci pod względem zacności i odpowiedności stoją sobie na równi, żaden z nich od kandydatury nie odstąpił, ani też żaden komitet z kandydaturą swoją się nie cofnął. W tym składzie rzeczy komitet centralny nie mógł i nie powinien był między tymi kandydatami bez ich porozumienia i decyzji obu komitetów miejscowych wybierać, nie obrażając wprost a najniesłuszniej i kandydata pominiętego i komitetu, przeciw którego decyzji orzekano.

Jeśli zaś już komitet centralny nie chciał rzeczy odwłóczyć lub sądził, że porozumienie między komitetami miejscowymi do skutku doprowadzić się nie da, to wypadało od obu tych kandydatów odstąpić, traktując oba komitety zarówno, na co zasługują i pystawić kandydata trzeciego, co było tem odpowiedniejsze i tem więcej wskazane, ile że według raportów, jakie miał komitet centralny, kandydatury p. Skarszewskiego i p. Klemensiewicza nie mają wiele szans do przeprowadzenia, a natomiast wyłoniła się kandydatura notarjusza z Nowego Sącza p. Lipińskiego, którego kandydatura w niczem tamtym kandydatom nie ustępuje, w komitecie zgłoszoną była, a nadto między włościanami i wyborcami okręgu wielką ma sympatję.

Gdy więc komitet centralny kandydaturę p. Klemensiewicza sam odłożył, zaś kandydatura p. Skarszewskiego żadnego widoku powodzenia nie ma i tylko na najniewłaściwszy wybór Medonia lub innego włościanina naraża, byłoby lepiej, żeby komitety miejscowe w Nowym Sączu i Grybowie, jeśli już nie za późno, jeszcze raz nad wyborem tym się zastanowiły, kandydaturę p. Lipińskiego wzięły pod rozwagę, i swoją propozycję w tym duchu zmieniły.

Jubileusz odsieczy Wiednia.

Wczoraj o godzinie 7. wieczorem odbyło się w sali galic. Towarzystwa kredytowego posiedzenie szczuplejszego komitetu jubileuszowego pod prze-

---

KLARA MILICZ.

Opowiadanie

Iwana Turgieniewa.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Nie spodziewał się zastać go, a zastał. Kupfer w istocie wyjeżdżał z Moskwy na pewien czas; atoli przed tygodniem już powrócił i wybierał się nawet odwidzić Aratowa. Powitał go uprzejmie, jak zwykle i coś zaczął wyjaśniać.

— Czytałeś? Prawda to? — przerwał mu niecierpliwie Aratow.

— Jakto? co czy prawda? — odparł Kupfer nie rozumiejąc, o co idzie.

— O Klarze Milicz.

Na twarzy Kupfera pojawił się wyraz żalu.

— A tak, tak, bracie, prawda, otruła się. Co za szkoda!

Aratow milczał.

— Ale ty także wiesz o tem z gazet? — spytał — czy może sam jeździłeś do Kazania?

— Jeździłem do Kazania, tak jest! myśmy ją tam odwieźli z księżną. Z wielkiem powodzeniem występowała na scenie. Jednakże katastrofy nie widziałem. Byłem wówczas w Jarosławlu.

— W Jarosławlu?

— Tak. Towarzyszyłem księżnie, która tam zamieszkała.

— Ale wiadomości masz pewne?

— Najpewniejsze, z pierwszej ręki. Poznałem w Kazaniu rodzinę jej. Lecz cóż to znaczy, bracie, wieść ta widzę mocno cię wzrusza? A przecież Klara nie podobała ci się wtedy. Ha, cóż robić! Cudne było dziewczę, tylko głowa! biedna głowa! Żal mi jej bardzo.

Aratow w milczeniu padł na krzesło i po chwili prosił Kupfera, by mu opowiadał... Tu się zająknął.

— Co? — spytał Kupfer.

— Tak... wszystko — odparł zwolna Aratow.

— Ot choćby coś o rodzinie. Wszystko, co wiesz.

— A jeśli cię to interesuje? I owszem.

I Kupfer z twarzą, wcale nie wyrażającą tak wielkiego żalu, począł opowiadać.

Ztąd dowiedział się Aratow, że właściwe nazwisko Klary Milicz było Katarzyna Miłowidowa, że ś. p. ojciec jej był nauczycielem rysunków w Kazaniu, malował liche portrety i obrazy, słynął jako tyran i pijak w rodzinie, a niby człowiek wykształcony (tu Kupfer uśmiechnął się zwracając przez to uwagę na swój kalambur), że pozostały po nim 1-o wdowa ze stanu kupieckiego, zupełnie głupia baba, wycięta z komedji Ostrowskiego, a powtóre córka, o wiele starsza od Klary, nie podobna do niej, dziewczyna bardzo wykształcona, ale entuzjastka, chorowita, osobliwsza dziewczyna i bardzo rozwinięta, że obie żyją, matka i córka, bez troski w ładnym domku, nabytym za pieniądze, otrzymane ze sprzedaży kiepskich portretów i obrazów, że Klara lub Katia, jak ci się podoba, od dzieciństwa zdumiewała wszystkich zdolnościami, ale była nieposłuszna, kapryśna i ciągle darła się z ojcem, że namiętnie lubiąc teatr, w 16-tym roku uciekła z domu rodziców z aktorką.

— Z aktorem — poprawił Aratow.

— Nie, właśnie nie z aktorem, lecz z aktorką, do której przylgnęła. Co prawda, aktorka miała opiekuna w osobie bogatego i starego jegomości, który dla tego tylko żenił się z nią, bo już miał żonę, a i aktorka podobno była zamężna. Dalej Kupfer powiedział Aratowowi, że Klara już przed przyjazdem do Moskwy występowała w prowincjonalnych teatrzykach, że straciwszy przyjaciółkę — aktorkę (jegomość umarł czy może wrócił do żony, tego Kupfer nie pamiętał) poznała księżnę, nieocenioną kobietę, której ty, kochany przyjacielu, dodał czule Kupfer, nie umiałeś należycie ocenić, że wreszcie Klarę zaangażowano do Kazania co przyjęła, choć przedtem zapewniała, że nigdy Moskwy nie opuści.

Ależ za to, jak ją tam lubiono!.... Za każdem przedstawieniem bukiety i podarunki... Handlarz zbożem, osobistość pierwsza po gubernatorze — zdobył się nawet na złoty kałamarz.

Kupfer opowiadał to żywo, bez osobliwego zresztą uczucia, przerywając ciągle pytaniami.

— I na cóż to tobie? i po co? — Podczas gdy Aratow, który każde słowo niemal pożerał, żądał wciąż więcej i więcej szczegółów. W końcu opowiedziano zostało wszystko.

Kupfer umilkł, z pewnem zadowoleniem zapalając cygaro.

— A dla czegoż się otruła? spytał Aratow. W dzienniku piszą...

Kupfer machnął ręką.

— No, tego nie powiem, nie wiem. Ale gazeta kłamie. Klara prowadziła się wzorowo, żadnych miłostek. Nie mogło być o tem mowy wobec jej dumy. Harda była jak szatan i nieprzystępna. Dziwna natura. Zimna jak głaz. Czy uwierzysz, po co tu długo szukać, znałem ją z blizka, a nigdy łzy nie widziałem w oczach.

— A jam widział; pomyślał Aratow.

— To osobliwsza — ciągnął Kupfer — ostatnimi czasy spostrzegłem w niej wielką zmianę; zrobiła się nudna, milcząca, przez całe godziny słowa nie powie. Pytałem nieraz, czy pani kto nie obraził? Boć znałem jej usposobienie: obrazy znieść nie mogła. Milczy i tyle. Nawet powodzenia na scenie nie bawiły jej; sypią się bukiety, a ona nawet się i nie uśmiechnie. Na złoty kałamarz popatrzyła i usunęła na bok! Skarżyła się, że roli, jak ona ją pojmuje, nikt nie napisze. Śpiewu zaniechała. Jam temu winien, bracie! Wyznałem jej wtedy, że zarzucałeś jej brak szkoły. Bądź co bądź, dla czego się otruła — to niepojęte. I jak się otruła!

— W której roli najwięcej miała powodzenia? — Aratow chciał właściwie wiedzieć, w której ostatni raz występowała i nie wiadomo czemu o co innego spytał.

— Zdaje mi się w jednej z komedyj Ostrowskiego. Ale powtarzam ci — miłostek żadnych nie było! Sądź sam: mieszkała u matki w domu. Wiesz, co to jest dom kupiecki: w każdym rogu obraz i lampa przed obrazem, zaduch śmiertelny, czuć wilgoć, w salonie do koła ścian krzesła, na oknach geranium, a gdy gość przyjdzie, gospodyni stęka, jak gdyby wróg oblegał. — Co tu mówić o miłości! Bywało, nawet mnie nie puszczają. Sługa, tęgie babsko w sarafanie, z piersiami obwisłymi, staje w poprzek w przedpokoju i ryczy: dokąd? Nie, ja stanowczo nie pojmuję dla czego się otruła? Widocznie sprzykrzyło się życie — filozoficznie kończył Kupfer.

Aratow siedział, zwiesiwszy głowę.

— Czy możesz dać mi adres tego domu w Kazaniu? — zapytał wreszcie.

— Mogę; na co ci to? Czy chcesz co pisać?

— Może.

— No, jak chcesz. Tylko że stara ci nie odpisze, bo pisać nie umie. Chyba siostra... O, siostra rozumna! Ale znowu zadziwiasz mię, bracie. Przedtem taka obojętność, a teraz tak cię to zajmuje! Wszystko to, mój drogi, skutki samotności.

Aratow nie odpowiedział nic na tę uwagę i zaopatrzywszy się kazańskim adresem, wyszedł.

Kiedy jechał do Kupfera, na twarzy znać było wzruszenie, podziw, oczekiwanie... Teraz szedł równym krokiem, z oczami spuszczonemi, z czapką wciśniętą na czoło. Przechodnie zwracali nań wzrok ciekawy; on na nic nie zważał, nie tak jak na bulwarze!..,

— Nieszczęsna Klaro, szalona Klaro! — grało mu w duszy.

Następny dzień przeszedł Aratowowi dość spokojnie, nawet powrócił do zwykłych zajęć; wszakże nie mogły one obronić go od bezustannie powracającej myśli o Klarze, o tem, co wczoraj powiedział mu o niej Kupfer. Wprawdzie myśl ta nie była gwałtowną, zdawało mu się, że tylko jako ciekawy objaw psychologiczny, niby zagadka, nad której rozwiązaniem warto było pomyśleć, wzbudziła w nim zajęcie ta kobieta.

— Uciekła z jakąś aktorką, będącą na utrzymaniu... potem oddała się pod opiekę tej księżnej, u której pewno mieszkała — i taka czyżby nie miała żadnych miłostek? Nieprawdopodobne! Kupfer powiada: dumna!

Ależ my wiemy (bliższym byłby prawdy, mówiąc: wyczytałem w książkach) — wiemy, że duma łatwo godzi się z lekkomyślnością w obyczajach, i powtóre, taka dumna, a naznaczyła schadzkę człowiekowi, który mógł okazać jej pogardę... i okazał... do tego w publicznem miejscu... na bulwarze...

W tej chwili stanął przed oczami Aratowa cały obraz spotkania na bulwarze — zapytał sam siebie, czy istotnie okazał on Klarze pogardę? Nie, odpowiedział... Inne to było jakieś uczucie... on jej nie rozumiał — niedowierzał jej!

— Nieszczęsna Klaro! — przemknęło w myśli jego — Tak, nieszczęsna! — powtórzył. — Inaczej nazwać jej nie można. A jeśli tak, więc byłem niesprawiedliwym.

Miała słuszność, źle ją pojąłem. Szkoda. Niezwykła zdaje się istota była koło mnie, tak blisko, a ja odepchnąłem ją, nie korzystałem. Ech, co tam! jeszcze całe życie przedemną. Kto wie, co jeszcze może mnie spotkać, nie raz przyjdzie się spotkać z taką. Ale co spowodowało, że ona wybrała mnie? — przechodząc, spojrzał w lustro. — Cóż znalazła we mnie osobliwszego? Czyż jestem ładny? Twarz... jak wszystkie twarze... zresztą, piękną sama nie była.

Piękną nie była... twarz jednak niezwykły miała wyraz. Nieruchoma... a przecież tak pociągająca! Takiej twarzy nigdy jeszcze nie spotykałem. Ma talent... to jest miała bezwątpienia: dziki, nierozwinięty, w zawiązku jeszcze—ale był. W tem także niesprawiedliwym dla niej byłem. W wyobraźni Aratowa odżył muzykalno-literacki poranek... spostrzegł, jak dokładnie, żywo przypomina sobie wszystko co śpiewała i mówiła, każde słowo, dźwięk każdy... Przecież takiego wrażenia nie zrobiłaby ona, gdyby nie miała talentu.

— Wszystko teraz pokrywa mogiła, do której sama się popchnęła... czyż jam temu winien... Nie, o nie! Zabawnem by było nawet pomyśleć, że to ja jestem przyczyną jej śmierci. W głowie

wodnictwem hr. Włodzimierza Russockiego, którego dr. Franciszek Smolka (wiceprezes) uprosił do przewodnictwa z powodu, że sam nie mógł być obecnym na całem posiedzeniu.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia sekretarz, p. Romuald Starkel, zawiadamia komitet, że p. Kossak nadesłał akwarelę, przedstawiającą króla Jana III. podczas bitwy pod Wiedniem w chwili, kiedy wydaje ks. Lotaryngskiemu rozkaz udania się na lewe skrzydło i że namiestnictwo zezwoliło zbierać składki na cele obchodu.

Hr. Russecki, jako referent komisji finansowej, wnosi, aby wystosować odezwę do reprezentacyj powiatowych, Rad gminnych, korporacyj itd. o zbieranie składek.

P. Starkel odczytuje projekt odezwy, który stosownie do wniosku dra Małachowskiego uchwalono oddać prezydjum do zastanowienia się nad stylizacją w porozumieniu z p. Starklem.

Następnie upoważniono sekretarza do odbioru przesełek pieniężnych; przeznaczono ryczałt 50 zł. na potrzeby kancelaryjne i uchwalono wystosować petycję do Wydziału krajowego o udzielenie zaliczki w sumie 1.000 zł.

Na wniosek p. Abrahamowicza Dawida polecono komisji finansowej, aby oprócz składek, przez członków komitetu zbierać się mających, zajęła się sama zbieraniem składek główniejszych.

Dr. Małachowski składa sprawozdanie o wniosku ks. opata Nowakowskiego, co do nabycia zamku żółkiewskiego, założenia tam gimnazjum i wysłania w tym celu deputacji do rządu.

Dr. Marceli Madejski sprzeciwia się temu wnioskowi, z powodu, że przekracza zakres działania komitetu.

P. Abrahamowicz podnosi wątpliwości, czy żądanie to mogłoby odnieść skutek u rządu, szczególnie z tego powodu, że Żółkiew jest blisko Lwowa położoną i prawdopodobnie linją kolejową jeszcze bardziej będzie w przyszłości zbliżoną do stolicy, a więc potrzeba założenia nowego gimnazjum w Żółkwi nie mogłaby być należycie umotywowaną. Zresztą Rada państwa sprzeciwiłaby się niezawodnie wydatkowi na utrzymanie pamiątki narodowej, jaką jest zamek żółkiewski.

Uchwalono odpowiedzieć ks. Nowakowskiemu, że komitet nie może się zająć tą sprawą, gdyż nie wchodzi w zakres jego działalności; że jednak, według zdania komitetu, wypadałoby w celu wskazanym utworzyć komitet osobny.

Wniosek o wezwanie komitetu zjazdu przyrodników i lekarzy w Poznaniu, aby zmienili dzień zjazdu, cofa wnioskodawca, dr. Roszkowski, po wyjaśnieniu ze strony dra Radziszewskiego, że termin wyznaczony nie może przeszkodzić naszemu obchodowi.

P. Wierzbicki imieniem komisji artystycznej przedstawia nadesłaną przez Kossaka akwarelę. Na wniosek tegoż uchwalono:

a) podziękować p. Kossakowi za nadesłaną pracę i wyrazić mu uznanie komitetu;

b) upoważnić p. Wierzbickiego do zamówienia papieru i zawarcia układu z litografią celem rozpowszechnienia tego obrazku.

Z kolei uchwalono na wniosek referenta komisji artystycznej, p. Wierzbickiego, upoważnić tegoż do wyboru popiersia Sobieskiego na medal pamiątkowy i poczynienia kroków celem odbicia tegoż, zastrzegając dla komisji historycznej prawo ułożenia stosownego napisu.

Na wniosek p. Starkla postanowiono wzmocnić komisję historyczną pp. Samolewiczem i Węclewskim.

W sprawie tablic pamiątkowych przychylił się komitet do wniosku p. Wierzbickiego, aby jedną taką tablicę sporządzić na wzór i udać się do reprezentacyj powiatowych i gminnych, tudzież osobistości wpływowych na prowincji z zapytaniem, czyli sobie życzą mieć takie tablice i gdzie je zamierzają umieścić.

Na wniosek p. Wierzbickiego postanowiono udać się do galic. Towarzystwa muzycznego z prośbą, aby się zajęło ułożeniem kantaty jubileuszowej i do Aurelego Urbańskiego o napisanie odpowiedniego wiersza.

W końcu przychylił się komitet do wniosku ks. kan. Zabłockiego, aby się odnieść także do lwowskiej rzym. kat. kapituły w sprawie urządzić się mających nabożeństw i śpiewu kościelnego.

Sprawy zagraniczne.

Dublin 18. maja. Dziś o godz. 8mej zrana stracono w Kilmainham drugiego z współuczestników morderstwa spełnionego w Fenixparku, Daniela Curleya. Nie brał on udziału w mordzie, ale ułożył cały plan operacyj. Kiedy mu odczytano wyrok śmierci, rzekł Curley: „Byłem Fenianinem i zostanę nim do ostatniej chwili. Śmierci zamordowanych w parku nie jestem winien, ale nie mówię tego dlatego, aby uprosić sobie łaskę. Umieram chętnie, bo wiem, że kładę życie za ojczyznę. Niechaj Bóg zachowa Irlandję!" Dnia 17. widział się Curley po raz ostatni z rodziną. Ojciec jego, starzec 70-letni, rzekł przy pożegnaniu: „Dziękuj Bogu, że nie zostałeś zdrajcą. Wolałbym cię zgładzić własnemi rękami, aniżeli widzieć cię żyjącego kosztem zdrady. Milcz i umieraj! Niech żyje Irlandja!"

W liście pisanym w przeddzień stracenia do żony zapisuje jej Curley cały majątek, jaki sobie zebrał oszczędnością, z ciesielstwa. Kiedy mu dano znać, że ostatnia jego godzina wybiła, Curley pewnym krokiem ruszył na rusztowanie.

Tymczasem przed murami więzienia zebrały się liczne tłumy, czekające, rychło li pojawi się czarna flaga, znak, że Curley zakończył życie doczesne. Na czele tłumów klęczy stary ojciec skazanego. Modli się, a za nim tłum cały powtarza litanję. „Panie ulituj się!" szeptano przeciągłym szmerem, a w tej chwili pojawiła się czarna flaga, i tłum jęknął boleśnie i złorzeczyć zaczął Anglji. Wszystkie jęki zagłuszył jeden straszny krzyk ojca Curleya. Starzec rzucił się jak szalony i biegł na oślep ku murom.

Mury te obwiedzione są rowem, pełnym wody. Obecni myśleli, że starzec chce się utopić, i rzucili się za nim, a straże myśląc, że zechcą napaść, wycelowali karabiny ku tłumowi. Wśród ogólnego zamieszania dogonił starca Hanlon, teść straconego, uchwycił go za ramię, uścisnął go, a tłum wrócił do spokoju. Przez dwutygodniowy tłum odprowadzony wrócił starzec do Dublina, gdzie czekała go synowa wdowa wraz z dziećmi — sierotami.

KRONIKA.

Lwów dnia 22. maja.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Alfred Potocki przybył wczoraj wieczór z powrotem z Wiednia. — Powszechne współczucie we Lwowie budzi ciężka choroba, w jaką zapadł p. Alojzy Boberski, urzędnik kasy oszczędności, były żołnierz polski i więzień stanu.

Stypendja. Napoleon Jeleński, zmarły niedawno w Cieplicach, sporządził testament, w którym uczynił zapis kilkunastu tysięcy złr. na stypendja dla uczniów szkoły Czernichowskiej. Chcąc czytelników naszych zapoznać ze szlachetnemi pobudkami, jakie kierowały zmarłym i szczegółami jego rozporządzenia, przytaczamy testament w skróceniu:

„Dożywszy obecnie w czasach bezprzykładnego ucisku i najgroźniejszego prześladowania naszego narodu, siedmdziesięciu dwu lat wieku, widząc i czując się zbliżającym kres ciężkiego i mocno dolegliwego żywota, ze spokojem na zawsze oczekuję śmierci, jak pierwotni chrześcjanie — za czasów Nerona, Domicjanów — śmierci jako wyzwolenia, oczekuję i wyglądam. I dzisiaj, kiedy całym ciężarem na mnie spadłe okoliczności dalej mi żyć nie pozwalają, na cele narodowe wszystko co posiadam przeznaczam, wszelkie zaś dziedziczenie po mnie wykluczam. Przeto dogrywając najdroższe me życzenia, w takim celu, że ucząca się młodzież mego kraju korzystać będzie z mego kapitału, dając 23.800 złr. austr. na fundację pod nazwą stypendjów dla uczniów szkoły w Czernichowie. Fundusz stypendjalny od tego kapitału rocznie procent wypłacany będzie na chowanie i wykształcenie młodzieży polskiej, tak przez rodziców, jak przez zakłady religijne, w szkole Czernichowskiej, a szczególnie nieposiadającej środków. Stypendja będą przeznaczone dla uczniów szkoły Kosiejakim ... do pracy.

Reszta z procentów, owe stypendja dla braku ukwalifikowanych niezostanie — do łącznej rocznej wysokości 550 złr. mają być użyte na zapomogi dla wychowańców tejże szkoły rolniczej, zostających zakładem o pomoc przez zapomogi do nabycia zacności, się odznaczających, przy wstępie do praktycznego zawodu. Nieroździane stypendja i w ten sposób pozostała nadwyżka, ma przyrastać do kapitału.

Drugą połowę kapitału 23.800 złr. pozostawiam w ręku Jana Wańkowicza i takową procentami ma ciągle wzrastać do czasu, kiedy okoliczności polityczne pozwolą na polskiej wszechnicy w Warszawie, t. j. na otworzenie we wsi Łaszczów szkoły wiejskiej, z któremu procent ... nie wolno użyć, jak tylko na jej publicznych. Tych głównie do Krakowa sprowadzać należy.

Gdyby po 15tu latach sytuacja polityczna się nie zmieniła — to mają egzekutorowie tego testamentu termin wyczekiwania lepszej doli przedłużyć, albo całą resztę kapitału na fundację Czernichowską przeznaczyć.

Wykonawcami mej woli mianuję WW. przyjaciół moich i dobrodziejów: Jana Wańkowicza i Stanisława Abłamowicza, adwokata w Krakowie.

podpisano:
Napoleon Jeleński, (mp.)

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytecki w Krakowie, rozpocznie się dnia 26. bm. nabożeństwem solennem w kościele akademickim św. Anny, które odprawi ks. biskup Dunajewski o godz. 9 z rana. Następnie wyruszy cały orszak na plac budowy, gdzie po przemowie przedstawiciela rządu, jako budującego, rektora uniwersytetu, ministra oświaty, nastąpi położenie kamienia węgielnego. Nadto przyjmie uniwersytet w sobotę o godz. 7 z rana. Obiad uniwersytecki (składkowy) odbędzie się tego samego dnia o godz. 4 w sali Sukiennic. Potrzeba i wina dostarczy sama restauracja Hotelu Saskiego, a opłata obiadu przygrywać ma orkiestra cywilna Krakowska Hurta.

W niedzielę udadzą się ministrowie Ziemiałkowski, Dunajewski i Conrad, którzy już w piątek wieczorem przybędą do Krakowa — do Wieliczki, dla zwiedzenia kopalni. Tamże nastąpi raut, urządzony kosztem miasta.

Obecnie ustawiają już trybunę na placu obok budowy gmachu uniwersyteckiego.

Obchód jubileuszu J. Matejki zapowiada się świetnie. Prócz adresu od młodzieży, adresu od wszystkich stanów ze wszystkich stron Polski, albumu z pracami wszystkich uczniów Matejki, przygotowują się także albumy od artystów z Krakowa, Warszawy, Rzymu, Monachjum, Paryża i Petersburga. Artyści polscy, przebywający w każdem z wymienionych miast, złożą Matejce osobne album ze swych prac. Wszystkie wpływowe osoby w Krakowie przyrzekły komitetowi energiczny udział. Do wzięcia udziału w wieczorze na cześć Matejki, zaproszonym został znakomity pianista, p. Michałowski z Warszawy. *(Czas)*

Germanizacja. Przysłano nam dziś całą wiązankę adresów i stos stampilij, które niniejszem po kolei drukujemy: „Galizische Handelsgesellschaft Lemberg", „Leib Menkes Lederhandlung Lemberg", „Abraham Ber Ludmerer Lemberg", „G. Neidlinger Lemberg, Haliczerplatz 3", „Moritz Rothmann Lemberg", „Josef Roth Ledergärberei Bolechow (Galizien)", „Concordia" gegens. Versicherungs-Anstalt Repräsentanz in Lemberg", „Israel Hauptmann & Comp. kk. landespriv. Lederfabrik in Bolechow", „Kk. Landespriv. Lederfabrik E. Kalman & J. Horowitz in Stanislau", „Jacob Ludmerer Lemberg", „D. M. Paneth Brody Commissions-Agentur-Geschäft", „L. Andler Gutseigenthümer & Maschinenbrauerei-Besitzer in Soroki"... W Węgrzech nie uchodziłaby podobna prowokacja, ale w anemicznem społeczeństwie naszem faktorowie i przedsiębiorcy, utuczeni na chlebie polskim, mogą w podobny sposób drwić z praw naszych narodowych na tej ziemi, która stała się dla nich Kanaanem ekonomicznym. Ale jakże-ż ma zamilknąć ta germańska buta przemysłowców, ubierających nas w maszyny i garbujących nam skóry, jeżeli i w dzisiejszej antologji znajdujemy napis widocznie stereotypowy: „Kk. Postamt in Busk?"

Ks. Ex-metropolita J. Sembratowicz wyjechał z małą świtą do Palestyny. Tak donosi *Moniteur de Rome.*

Po latach wielu. Przed laty dziesięcioma do jednego z warszawskich bankierów zgłosił się biedny rzemieślnik z prośbą o pracę. Był on stolarzem i celował w robieniu szaf bibljotecznych. Bankier dał mu żądaną robotę — rzemieślnik zaś wywiązał się z niej znakomicie. Po pewnym przeciągu czasu bankier odbiera pismo z prowincji, w którym stolarz ów donosi mu, iż znalazł się bez roboty, że ginie z nędzy, i że prosi go o pożyczenie pewnej sumy. Bankier, znając charakter rzemieślnika, żądaną sumę posyła. I odtąd o dłużniku ślad zaginął... W tych dniach właśnie bankier otrzymuje list z Galicji wraz z pewną sumą pieniędzy... Był to dług rzemieślnika, który szamocąc się z biedą przez lat dziesięć, dopiero teraz dobił się grosza i za pierwszą powinność swoją uważał oddanie długu...

Na kolei Karola Ludwika zdarzył się wczoraj wieczorem około godz. 6 straszny wypadek: Robotnik pracujący koło maszyny podziemnej przy obracalni obok magazynu zgnieciony został przez maszynę nadjeżdżającą na szyny. Nieszczęśliwy zginął po kilku minutach w najokropniejszych męczarniach.

Wypadek. Wczoraj o godz. 10tej przed południem w realności pod l. 85 przy ulicy Grodeckiej, utopiła się w domowym kanale 17-miesięczna córeczka Piotra Stecki, posługacza kolejowego, Teofila. Jama kloaczna murowana 50 centm. głęboka, była wadliwie nakryta.

Wypadki. W okropny sposób odebrał sobie życie oddający się nałogowi pijaństwa włościanin Leśko Hajduk w gminie Woli Błażowskiej, w Samborskiem. Sprzedawszy niejakiemu Wandrowi swą chatę za 25 zł., pieniądze te przepił, położył się na strychu sprzedanej chaty i podpalił ją. Płomienie, w których Hajduk utracił życie, rozszerzyły się także na budynki sąsiedniego gospodarstwa i zniszczyły je do szczętu. Gwałtowna ulewa, która dnia 11. i 12. bm. nawidziła północno-wschodnie okolice naszego kraju, uszkodziła nasyp oraz dwa skrzydła przepustu w grobli kolejowej, w pobliżu domku strażniczego nr 348 pod Jezierną, w Złoczowskiem. Zarządzono bezzwłocznie wszelkie środki zabezpieczenia ruchu pociągów w tem miejscu. — Piorun poraził na śmierć 29-letniego parobka dworskiego w Horodence, który dnia 17. bm. podczas gwałtownej nawalnicy powracał z wozem koniczyną wyładowanym z pola do folwarku. Przedsięwzięte bezzwłocznie przez miejscowego lekarza usiłowania, aby porażonego przywrócić do życia, pozostały bez skutku. — Zwłoki budnika kolejowego ze stacji płuchowskiej, Wojciecha Niezgody, który w połowie kwietnia znikł bez śladu, znaleziono w tych dniach w rzece Złoczówce, pod wsią Strutynem, w Złoczowskiem. Zarządzono śledztwo sądowe.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 21. maja. Pani A. W. zgubiła 3 sznurki korali wart. 100 złr. — Złożono w pol. książeczkę wkładkową członka stowarzyszenia „Gwiazda" Włodzimierza Nowickiego, 6 chusteczek znaczonych lit. A. S., 1 chusteczkę bez znaku z kwotą 5 ct. i 4 kluczyki na łańcuszku. — Przytrzymano niebezpiecznego złodzieja Józefa Kleina na gorącym uczynku kradzieży. — Przy policyjnej rewizji przedsięwziętej w jednym z tutejszych izraelickich hotelów, odebrano srebrny zegarek remontoir kryty, oznaczony napisem „Remontoir ancre ligne droite 15 Rubis" pozostawiony przez osobę, która wśród podejrzanych okoliczności z hotelu się wydaliła.

Kraków 21. maja. W sobotę rozpoczął starszy radca, p. Czyszczan, rewizję sądu deleg. cywilnego. Czynność ta ma potrwać co najmniej 6 tygodni.

Kraków 21. maja. Popis roczny uczniów tutejszej szkoły rzemieślniczej odbył się wczoraj w sali muzeum techniczno-przemysłowego pod przewodnictwem delegata rady szkolnej okręgowej, p. Wincentego Jabłońskiego, w obecności prezydenta miasta dr. Weigla, wiceprezydenta dr. Schmidta, referenta szkolnego radcy magistratu p. Zawiłowskiego, inspektora szkół p. Twaroga i przewodniczącego komisji szkolnej p. Rozwadowskiego. Odpowiedzi uczniów i wypracowania świadczą, że szkoła ta pod kierunkiem p. Aleksandra Pająka należycie się rozwija. Pozostaje jednak do życzenia, iżby uczniowie regularniej do szkoły uczęszczali. Po ukończeniu popisu p. Rozwadowski przemówił w serdecznych słowach, wykazując uczniom korzyści, jakie nauka pobierana w przyszłym ich zawodzie przynieść może, poczem kierownik szkoły, pan Pająk, odczytał klasyfikację, w czasie której prezydent miasta rozdzielał uczniom nagrody. Te ostatnie składały się z procentów od fundacji śp. Dietla na ten cel uczynionej, tudzież z daru bar. Schindlera, który ofiarował na ten cel 3 monety złote, mianowicie: 10-markówkę, napoleondora i dukata koronnego.

Do szkoły zapisało się z początkiem roku ubiegłego 583 uczniów, między temi 560 terminatorów, 23 czeladników. Przy końcu roku szkolnego pozostało uczniów 403, między temi było szewców 109, ślusarzy 47, krawców 43, stolarzy 38, kowali 15, powroźników 14, introligatorów 12, blacharzy i malarzy po 10. Reszta rzemiosł była słabo reprezentowaną.

W sądzie krajowym wyższym odbywają się, jak donosi *N. Reforma,* pod przewodnictwem p. prezydenta Darguna posiedzenia tajne, na których protokół prowadzi adjunkt p. Gubarzewski (sekretarz prezydjalny). Posiedzenia te mają wyłącznie za cel zbadanie skarg tak licznie we wszystkich dziennikach krajowych podniesionych na wadliwy i powolny wymiar sprawiedliwości w Galicji zachodniej.

Łańcut 16. maja. Na wniosek burmistrza p. Józefa Gawła, uchwaliła dzisiaj Rada naszego miasta zasiłek w kwocie 30 złr. na rzecz funduszu stypendyjnego Towarzystwa „Rodzina."

W Krynicy otwartą została dnia 20. bm. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

W Stryju zebrał się za staraniem zarządu lwowskiego oddziału Towarzystwa tatrzańskiego dnia 20. b. m. wiec turystów, na który oprócz wielu członków miejscowych przybyli: ze Lwowa pp. Łomnicki i Turkawski, z Drohobycza delegat prof. Turczyński. Najpierw wybrano komisję wykonawczą i doradczą w Stryju, a w skład jej weszli: jako przewodniczący prof. K. Kosiński, jako członkowie pp. dr. Seweryn Popiel, adwokat i wiceprezes Rady powiatowej i Wiadysław Kempner, naczelnik stacji kolejowej. Następnie złożono miejscowy komitet wycieczkowy z 7 członków, a mianowicie panowie: profesor Kosiński, adjunkt sądowy Abrahamowicz, właściciel dóbr Brzostowski, adwokat i burmistrz dr. Fruchtmann, lekarz powiatowy dr. Papieski, adwokat i wiceprezes dr. Popiel, pocztmistrz i wiceburmistrz Stojałowski, — z upoważnieniem do zaproszenia innych osobistości w razie potrzeby do komitetu. Potem rozwinęła się ożywiona dyskusja turystów nad programem wycieczki, który to program szczegółowo i całkowicie uchwalono. Wycieczka ta turystyczno-naukowa w góry stryjsko-skolskie potrwa trzy dni, od 21. do 23. lipca br., w ciągu których turyści zwidzą śliczne okolice Skolego, podziemne jaskinie Bubniszcz i Rozhurcza, połoninę i szczyt góry Paraski (najwyższej w tych stronach), zakłady rozmaite, kopalnie, budowy wodne itd. Ogółem tegoroczna wycieczka w Beskid obiecuje być bardzo zajmującą.

Brody 17. maja. Dnia 6. bm. odbyło się tutaj przedstawienie amatorskie na dochód ubogich uczniów tutejszego gimnazjum realnego i miejscowej szkoły muzycznej. Czysty dochód z przedstawienia wynosił złr. 80·90, z którego jedną połowę wręczył komitet dyrekcji gimnazjalnej, drugą zaś połowę dyrekcji szkoły muzycznej. Grono amatorów przygotowuje nadto nowe przedstawienie na cele dobroczynne, które się odbędzie w pierwszych dniach czerwca br.

Podwołoczyska 20. maja. W dniu 15. bm. odbyła się niezwykła na kresach naszego kraju uroczystość poświęcenia kościółka, kosztem wspólnych ofiar wybudowanego. Ks. Ryszkiewicz, kanonik i dziekan obwodu tarnopolskiego, celebrował sumę, zaś wotywę odśpiewał ks. gr. k. Koblański, dotychczasowy administrator Staromiejszczyzny, a nabożeństwu towarzyszył chór 47 śpiewaków wiejskich, wcale udoskonalony. Po sumie odbyła się uczta dla księży obu obrządków i członków komitetu kościelnego, dana przez hr. Baworowską. Przy swobodnej a szczerej pogawędce, wśród której wznoszono toasta na pomyślność kolatorów i wybitnych przedstawicieli kleru obu obrządków i miejscowych członków komitetu kościelnego, a szczególnie przewodniczącego ks Antoniego Szerszenika jako inicjatora tego dzieła, utrwalił się prawdziwie braterski stosunek między księżami obu obrządków w imię tradycyjnego hasła „Kochajmy się".

Wiedeń 21. maja. Wczorajsze pierwsze wyścigi wypadły świetnie; było na nich dużo osób i prawie wszyscy arcyksiążęta, nie wyjmując arcyks. Karola Ludwika z małżonką, którzy wieczorem wyjechali do Moskwy na koronację cara. — „Derby" we czwartek.

W pierwszym dniu wyścigów w Wiedniu brała udział także w biegu prostym klacz „Stokrótka" ks. Leandra Ponińskiego.

Mordercy Majlatha. Sprawdzają się w całości zeznania Spongi. Opowiedział on, że skradł paltot i cygara zamordowanemu i wskazał miejsce, gdzie te rzeczy przechował. Sędzia śledczy udał się wraz ze Spongą na wskazane miejsce i znalazł tam istotnie paltot i cygara. Wynika dalej z zeznań zbrodniarza, że służba magnatów węgierskich w Peszcie stanowiła formalną bandę zbójecką, której członkowie we wszystkich kradzieżach i rabunkach solidarnie postępowali. Wreszcie oświadczył Sponga, że początkowo sprzeciwiał się zamordowaniu, ale Berecz i Pitely przegłosowali go.

Najwyższy trybunał sądowy w Wiedniu rozpatrzył w r. 1886 spraw 15.622. Wyroków śmierci przedłożono mu 98 (w r. 1881 81); z tych wypadło na Galicję 26. Zatwierdzono tylko 2 wyroki śmierci; jeden w Korneuburgu, a drugi w Galicji.

Ogródki warszawskie. Z dniem 1. czerwca otwartych będzie w Warszawie ogródków sześć... Dwa z nich przy ul. Długiej sposobem próby już funkcjonujące, będą przez cały ciąg lata przybytkiem t. z. „szansonistek," kuplecistów niemieckich, gimnastyków i innej rzeszy dostarczanej hurtem przez pana Dorję. Bellevue i Nowy Świat zajmie wyłącznie musa operetkowa pod dyrekcją Szymborskiego i jakiegoś jeszcze genjusza. Nakoniec w Alhambrze i Nowem Tiwoli rozbiją namioty trupy dramatyczne, w pierwszym polska, a w drugim germańska trupa.

Poselstwo francuskie. *Kurjer Warsz.* pisze: Ranek dnia 20. bm. poświęciło przybyłe dn. 19. bm. do Warszawy poselstwo francuskie zwidzeniu miasta i jego uwagi godniejszych okolic. Około godziny 10 przed południem naczelnik poselstwa, p. Waddington, wraz z małżonką, jenerałem Pittié i niektórymi członkami poselstwa, udał się do ogrodu botanicznego, stąd do Łazienek, Belwederu i dalej aż do Wilanowa. Już Łazienki zajęły gości, a urocza siedziba króla Jana i Marysieńki — jeśli wierzyć mamy osobom otoczenia — zachwyciły Francuzów. Bardziej ciekawy obyczajów miejskich i wnętrza Warszawy, hr. de Poté coulant zwidził też Stare Miasto. O godz. 4 po południu poselstwo całe wyruszyło drogą terespolską w dalszą podróż. Dyrekcja kolejowa ofiarowała na jego użytek wagon salonowy i kilka wagonów pierwszej klasy. Specjalnie delegowany urzędnik towarzyszy podróżnym.

Miłość. W Berlinie dwunastoletnie dziecko, Flora Henecke, rzuciła się w nurty Sprei. Pozostawiony przez nią list wskazuje, że padła ofiarą rozpaczy skutkiem zawiedzionej miłości!...

Nomen omen. Przed kilkoma dniami zmarł w jednym z szpitalów warszawskich Jan Pośpiech, woźnica, którego całe życie aż do skonu dziwnie odpowiadało oryginalnemu nazwisku... *Kur. Warsz.* w następujący sposób szkicuje życie zmarłego: Pośpiech przed 20 laty służył w wojsku i przez pospiech w czasie nauki strzelania wypalił z karabinu nie ślepym, lecz ostrym nabojem, który zranił śmiertelnie jakąś dziewczynę. Pośpiech ze względu na okoliczności łagodzące, po odsiedzeniu kilkomiesięcznego więzienia, został ze służby wojskowej wydalony... Powróciwszy do Warszawy, został dorożkarzem. Zawsze się jednak spiesząc, Pośpiech nasz w ciągu jednego roku był sprawcą kilku przejechań i ostatecznie z rozporządzenia policji wzbroniono mu zajmować się procederem dorożkarskim. Z konieczności został wyrobnikiem murarskim, lecz tutaj przez pospiech wylał raz cały szaflik wapna na głowę kierującego budową... Odtąd Pośpiech chwytał się rozmaitych zajęć, nigdzie jednak nie mógł dłużej pracować. Wszędzie spotykał go jakiś wypadek niespodziany, a wszystko przez... pospiech. Ostatecznie został znów woźnicą, jednak zamiast ludzi przewoził piasek wiślany. Przed kilkoma tygodniami, zsypując piasek na posesji, gdzie wznoszono nową kamienicę, śpieszył się biedak jak zwykle i zawadził wozem o kamień, w skutek czego nastąpiło przewrócenie wehikułu i biedak Pośpiech, upadł raniąc się ciężko w głowę. Odwieziony do szpitala po długiej chorobie z rany tej zmarł. Nieszczęśliwy Pośpiech zawsze się spieszył...

Mądry rabin. W ostatnim numerze warszawskiego *Izraelity* czytamy co następuje: „Niemiły zawód spotkał temi czasy naszych prawowiernych w Kaliszu. Jak wiadomo, b. rabin tameczny, opuściwszy dla jakiejś przyczyny swoją posadę, obrał sobie temu blisko dwa lata na siedlisko nasz gród syreni, gdzie żarliwi jego zwolennicy, przeważnie cadykowemu kultowi oddani, dostarczają mu środków do prowadzenia ze wszechmiar dostatniego bytu. Tedy b. rabin kaliski mieszka w Warszawie, i jakkolwiek *in partibus,* wykonywa w całej pełni funkcje rabiniczne, ma wielki wpływ na swoich, wtrąca się nawet pośrednio do spraw tutejszej gminy i używa szeroko swej powagi w stróżowaniu nad nietykalnością ortodoksji i chęci wytworzenia nowych rytualnych rygorów! Tak np. dla zamanifestowania zwykłej naszym zaletom powagi obostrzającej, rozesłał niedawno okólnik tego rodzaju do bliskich i dalekich rabinów w kraju. Rygor, tym okólnikiem objęty, tak bardzo się nie spodobał rabinom, że niektórzy z nich z jawnym wystąpili przeciw niemu protestem. Otóż prawowierni kaliscy, snać zazdrośni o swego luminarza, którego sobie Warszawa przyswoiła (?!), umyślili napowrót go do siebie powołać i wysłali doń deputację z zaproszeniem, by opróżnione po sobie krzesło rabiniczne w Kaliszu na nowo objął. Lecz p. rabin z wielką wiedzą rabiniczną łączy i zmysł polityczny. Sam i z silnej zachęty tutejszych swoich adoratorów dał kosza kaliskiej deputacji. Woli on wygodną posadę rabina *in partibus* w Warszawie, z której, przy sposobności i staraniach możnych protektorów, może się z czasem wyłonić coś bliżej określonego... niż godność faktycznego rabina na zaścianku"...

Panna Piccolo, znana paryska artystka dramatyczna, jest nietylko młodą, utalentowaną, piękną i miłą, ale także, jak świadczy następujące zdarzenie, posiada ona przytomność umysłu i odwagę, jakiej mógłby pozazdrościć niejeden mężczyzna. W lecie mieszka ona we własnym domku w Nogent-sur-Marne. Przed kilku dniami, gdy już była w łóżku, usłyszała z ogrodu wołanie o pomoc. Niestrwożona wyskakuje z łóżka, chwyta rewolwer, który zawsze nabity leży na stoliku, i spieszy do ogrodu, dokąd przybyła w samą porę, ażeby uwolnić starego ogrodnika swego, który chciał właśnie zamknąć drzwi od ogrodu, z rąk sześciu napastników, przybyłych widocznie w celu zrabowania artystki. Widząc nowego przeciwnika, rabusie chcieli się rzucić na pannę Piccolo. Strzały jednak z rewolweru, dane do napastników, zmusiły 4ch do ucieczki, gdy dwaj schronili się na jedno z drzew ogrodu, pod którem stanęła natychmiast nieustraszona dziewczyna z groźbą, że ich zastrzeli, gdyby uciekać zamierzali. Tymczasem posłała ogrodnika po policję, której udało się ściągnąć z drzewa obydwu.

Karta z księgi życia. Córka zamożnych rodziców w Zomborze, z których została przy życiu jeszcze tylko matka, wyszła przed kilku laty za mąż, nie żyła jednak z mężem, ale mieszkała przy matce. Przed dwoma laty zabrała ona znajomość z pewnym młodym człowiekiem, z którym wkrótce potem zostawała w ścisłym stosunku miłosnym. Miłość ta jednak była bez nadziei, gdyż według przepisów kanonicznych także greckiego kościoła, tylko śmierć rozwiązuje małżeństwo. Mimo to wszakże, młoda kobieta czuła się dość szczęśliwą, gdy niespodziewany wypadek zniszczył całe jej szczęście. W tych dniach oświadczyła jej matka, iż ponieważ ona (tj. córka) nie ma żadnej nadziei poślubienia wybrańca serca swego, więc matka go poślubi. Córka wzięła to za żart. Jakież było jej przerażenie, gdy słowa matki potwierdził jej piękny, szlachetny i nad życie ukochany oblubieniec, zamierzający zostać w przyszłości jej ojczymem i wzbogacić się majątkiem matki. Cios to był dla niej zanadto wielki, ażeby go znieść mogła. Zażyła truciznę, a gdy poczuła, iż ta działać zaczyna, przystąpiła do matki, a podawszy jej rękę, wyrzekła: „Bóg z tobą, matko!" — poczem odszedłszy do swego pokoju, padła bez życia. Wszelkie starania lekarskie pozostały bez skutku. Ciekawa rzecz, czy przyjdzie do skutku szlachetny marjaż pomiędzy matką a kochankiem nieszczęśliwej samobójczyni..

Recenzent w kryminale. Dnia 16. bm. stawał przed sądem w Berlinie recenzent teatralny Schmidt-Cabanis pod zarzutem blasfemji, albowiem pisząc o znanej farsie Niniche, użył zwrotów i wyrazów, obrażających majestat Boga. Że recenzent nie miał zamiaru bluźnierczego, udowodnił to cytatami z rozmaitych pism swoich — mimo to wszakże niefortunna, a właściwie niesmaczna stylizacja sprawozdania nabawiła go kłopotu, gdyż skazany został na tydzień aresztu. W ogóle jeżeli recenzent chce mieć święty spokój, powinien pisać stylem karmelkowym nawet o małych bóstwach ziemskich — bo jeżeli napisze wyraźnie, że aktorka *x* nie ma talentu do sztuki dramatycznej i da jej delikatnie do zrozumienia, że powinna raczej poświęcić się fortepianismowi, słodyczom sakramentu małżeńskiego albo melancholji, wówczas fetysze urzędowi i rozmaite paupry literackie wytaczają mu proces o blasfemję przeciw majestatowi niewieściemu...

Łamigłówka. „Faeitoni Bricki amerikan koczku spodeklem nowe i uzivane to na pare i na jedzego U... N... Spowozikiem."

Ma to być ogłoszenie, brzmiące jak następuje: „Faetony, bryczki, amerykany, kocze z fordeklem nowe i używane, na parę i na jednego konia. Ulica... N....."

W sądzie. Sędzia: Gdzie macie zamieszkanie? Pierwszy oskarżony: Ja nigdzie. — Drugi oskarżony: A ja o piętro wyżej.

Sprostowanie. Nie w Kadku, jak przez omyłkę wydrukowano w przeszłym numerze *Dziennika,* lecz w Lądku, skasowały władze moskiewskie gospodę chrześciańską.

Aratowa znów powstała myśl, że choćby nawet było „coś takiego", postępowanie jego podczas spotkania z pewnością rozczarowało ją, niewątpliwie... Właśnie dla tego na pożegnanie roześmiała się tak okropnie.

— A w końcu gdzież dowód, że nieszczęśliwa miłość była przyczyną otrucia się?

Nieszczęśliwej miłości zawsze w gazetach przypisują każde samobójstwo! — Ludzie tacy, jak Klara, z takim charakterem, prędko tracą chęć do życia. Staje się im zbyt nudne. Tak, nudne. Kupfer ma rację: sprzykrzyło jej się życie.

— Nie zważając na powodzenie, na oklaski? — Zamyślił się.

Prawie przyjemnem mu było to psychologiczne dociekanie; przez całe życie dotychczasowe nigdy nie zbliżając się do kobiet, nie wiedział, jakiej dla niego samego wagi była, gorączkowo prowadzona analiza kobiecej duszy.

— Widać, ciągnął dalej swe rozumowanie, sztuka nie zadowoliła jej, nie zapełniła próżni w życiu. Tylko dla prawdziwych artystów celem jest sztuka, teatr... Reszta żadnego dla nich nie ma znaczenia, wobec tego, co uważają za swe powołanie... Była dyletantką!"

Znów się zamyślił. — Nie, nazwa „dyletantka" nie mogła pogodzić się z taką twarzą, z wyrazem tych oczu...

Przemknął przed nim obraz Klary, zwracającej na niego zamglony łzami wzrok, z podniesionemi ku ustom, zaciśniętemi zębami.

— Ach, po co, po co... — wyszeptał.

Przeszedł tak dzień cały. Przy obiedzie Aratow wiele rozmawiał z Płatoszą, wypytując się o przeszłość, którą pamiętała dobrze, ale opowiadała wcale nieświetnie, słabą obdarzona wymową; zresztą oprócz Jaszy nic dla niej nie istniało na świecie, na nic nie zwracała uwagi. Cieszyło ją tylko, że Jasza dla niej był dzisiaj tak dobry, miły! Wieczorem Aratow niezwykle był uprzejmy, nawet zagrał z ciotką w karty.

Skończył się dzień — ale noc!! (C. d. n.)

Wyścigi konne w Galicji 1883 roku. Tor lwowski. Spis koni mianowanych do biegu na torze lwowskim dnia 15. maja 1883 roku.

Piątek dnia 15. czerwca.

Bieg I. Nagroda dam. 1. Hr. Józefa A. Potockiego, kl. kasszt. płnl. Precjosa I., po Praimie od

Alsacji. 2. Hr. Aladara Hardenberg, ck. porucznika, wał. kaszt. płnl. Daddy-Longless, po Carnival od Spanish-Fly. 3. Bar. Adama Heydla, wałach siwy płnl. Alban, po Złotolitym i Czarnobrewy (pół-krwi). 4. Tegoż samego, wał. gnd. 4-letni Splendid, po Mara od Czarnobrewy (pół-krwi). 5. Majora Józefa Zaleskiego, wał. kaszt. płnl. Brawo, po Złotolitym (pół-krwi). 6. Wgo Alfreda Mysłowskiego, kl. skgn. płnl. Miss Mornington, po Mornington od La Rose. 7. Rotmistrza hr. K. Auersperga, wał. gnd. 4-letni Hamar, po Laneret, od Hélene-Triomphante. 8. Por. Józefa hr. Fürstenberga, wał. gnd. 4-letni, Epouseur, po Cambuscan od Cataclysm. 9. Wgo Alf. Garapicha, og. kaszt. 5-letni Monopol, po Kalandor (prz. Schwindler) od Dywidendy. 10. Por. ks. Leandra Posińskiego, kl. kaszt. 4-letnia Stokrótka, po Złotolitym od Palatyny. 11. Rotm. J. Kaana d'Albest, kl. gnd. 6-letnia Surema, po Rentmeister od Emiliana.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 700 złr. w. a. 1. Bar. Adama Heydla, kl. gnd. 4-letnia Fornarina, po Marschall od Protection. 2. Wgo Kalixta Ochockiego, kl. gnd. 4 letnia Giline, po Marschal od Alice. 3. Tegoż samego, kl. skgn. 3-letnia Little-Mary, po Złotolitym od Perły. 4. Hr. Er. Schlicka, og. kaszt. 5-letni Wallenrod, po Przedświt od Last-Trial.

Bieg III. Nagroda cesarska II. klasy 1000 złr. 1. Wgo Józefa Krzysztofowicza, og. kaszt. 3-letni Siegfried, po Coriolan (pół-krwi) od Ironii (pół-krwi). 2. Wgo Alfreda Mysłowskiego, og. kaszt. 3-letni Kalandor II., po Kalandor od Dahlia. 3. Wgo Kaliksta Ochockiego, kl. gnd. 3 letnia Moonlight, po Marschall od Pamiątki. 4. Tegoż samego, kl. skgn. 3-letnia Little-Mary.

Bieg IV. Lwowski bieg myśliwski (Steeple-Chase). Nagroda 100 ck. dukatów, ofiarowanych przez JExc. Fmp. bar. Josikę, wraz z nagrodą honorową JExc. hr. Wilhelma Siemieńskiego. 1. Hr. Aladara Hardenberg, ck. porucznika, wał. kaszt. płnl. Spanga. 2. Exc. Wilhelma hr. Siemieńskiego, wał. kaszt. płnl. Merryman, po Zouave od Speculation (pół-krwi). 3. Bar. Adama Heydla, kl. gnd. 5-letnia Minima, po Marschall od Nathalie. 4. Rotm. P. Schmitshausena, wał. gnd. płnl. Adolf, po Challenge od Erni. 5. Wgo Alfreda Mysłowskiego, og. kaszt. 5-letni Lightning, po Cambuscan od To Ona. 6. Rotm. hr. Karola Auersperga, kl. gnd. płnl. Reseda (pierwej Salamonca), po Salamander od Unglückliche. 7. Por. hr. Józefa Fürstenberga, wał. gnd. 4-letni Epouseur. 8. Wgo Alfreda Garapicha, wał. kaszt. 5-letni Finio, po Złotolitym od Czajki (pół-krwi). 10. Rotm. J. Kaana d'Albest, kl. gnd. 6-letnia Surema.

Niedziela dnia 17. czerwca.

Bieg I. Nagroda Towarzystwa 400 złr. 1. Bar. Adama Heydla, kl. gnd. 5-letnia Minima. 2. Tegoż samego, wał. gnd. 4 letni Splendid. 3. Wgo Alfreda Mysłowskiego, kl. skgn. płnl. Miss Mornington. 4. Tegoż samego, og. gnd. 3-letni Kalandor II. 5. Wgo Kaliksta Ochockiego, kl. gnd. 3-letnia Moonlight. 6. Tegoż samego, kl. skgn. 3-letnia Little-Mary. 7. Por. ks. Leandra Ponińskiego, kl. kaszt. 4-letnia Stokrótka. 8. Wgo Alf. Garapicha, wał. kaszt. 5-letni Finio.

Bieg II. Nagroda cesarska I. klasy 2000 złr. 1. Wgo Józefa Krzysztofowicza, og. kaszt. 3 letni Siegfried. 1. Bar. Adama Heydla, kl. gniada 4-letnia Fornarina. 3. Wgo Alf. Mysłowskiego, og gnd. 3-letni Kalandor II. 4. Wgo Kaliksta Ochockiego, kl. gnd. 6-letnia Precjosa, po Złotolitym od Perły. 5. Tegoż samego, kl. gnd. 4-letnia Giline, po Marschall od Alice. 5. Hr. Erw. Schlicka, og. kaszt. 5 letni Wallenrod.

Bieg III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 300 złr. 1. Wgo Alf. Mysłowskiego, og. kaszt. 5-letni Lightning, cena 2000 złr. 2. Wgo Alf. Garapicha, og. kaszt. 4-letni Monopol, cena 800 złr.

Bieg IV. Steeple-Chase. Bieg sprzedaży klubu jeździeckiego. Nagroda klubu 500 złr. z dodatkiem nagrody Towarzystwa 300 złr. (razem 800 złr.). 1. Hr. Aladara Hardenberga, ck. porucznika, wał. kaszt. płnl. Spanga. 2. Bar. Adama Heydla, kl. gnd. 5-letnia Minima. 3. Rotm. P. Schmitshausena, wał. gnd. płnl. Adolf, cena 1200 złr. 4. Wgo Alf. Mysłowskiego, og. kaszt. 5-letni Ligtning, cena 1500 złr. 5. Rotm. hr. Karola Auersperga, kl. gnd płnl. Reseda, cena 1000 złr. 6. Por. hr. J. Fürstenberga, wał. gnd. 4-letni Epouseur, cena 1200 złr. 7. Wgo Alfreda Garapicha, wał. kaszt. 5-letni Finio, cena 600 złr. 8. Tegoż samego, kl. gnd. płnl. Prima-Donna, cena 500 złr. 9. Por. ks. Leandra Ponińskiego, kl. gnd. 5-letnia Kiss-mee-Quick, po Residuari-Legatee od Parole d'honneur. 10. Rotm. J. Kaana d'Albest, kl. gnd. 6-letnia Surema.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wystawa historyczna. Komitet wystawy zabytków z czasu króla Jana III donosi: Nader pomyślnych kilka odpowiedzi na zaproszenia komitetu nadeszło właśnie. Księstwo Sapiehowie z Krasiczyna przyrzekają przysłać około 20 bardzo cennych pamiątek, między któremi zbroję i rząd na konia hetmana Jabłonowskiego, szablę Jana III, z Loretu pochodzącą, buławę hetmana Pawła Sapiehy itd. Kapituła zaś lwowska obrz. łac. objawiła gotowość udzielenia wszystkiego, co tylko posiada z rzeczy, odnoszących się do Sobieskiego.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“ Konkursa. Posada dyetarjusza przy sądzie powiatowym w Delatynie, z płacą miesięczną 30 złr. Podania wnosić do sądu powiatowego w Delatynie. — Konkurs na dziełko o kopalnictwie nafty. Dziełko najlepiej opracowane i zawierające 6 arkuszy druku, zapewnia autorowi 500 złr., za drugie z porządku, odpowiadające tymże wymogom, kwotę 300 złr. O wyż wymienione nagrody może ubiegać się każdy, kto przed 1. grudnia b. r. przedłoży Wydziałowi krajowemu pracę napisaną po polsku. Posada pocztmistrza w Lisku, z płacą roczną 600 złr. Podania wnosić do 4 tygodni do dyrekcji poczt we Lwowie. — Posada konduktora dróg krajowych, z płacą roczną 400 złr. Podania wnosić najdalej do końca czerwca b. r. do Wydziału krajowego we Lwowie.

Upadłość. Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza konkurs do majątku Hersza Maimana w Kołomyi. Komisarz konkursowy p. Andrzejowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł w Królestwie. Fabryka cementu ma być wkrótce założoną w okolicach Warszawy i zamierza konkurować z firmami zagranicznemi.

Fabryka wstążek, pierwsza w kraju naszym, powstała w tych dniach w Warszawie. Fabryka ta zatrudnia około sta robotników, przeważnie kobiet, które pracują przy warsztatach, poruszanych siłą pary i wyrabiających dotychczas jedynie wstążki jedwabne.

Węgiel kamienny na Wołyniu. Z Żytomierza piszą do „Nowego Wremia,“ że władze miejscowe coraz energiczniej dopominają się o pozwolenie przystąpienia do poszukiwania węgla kamiennego w różnych miejscowościach Wołynia i w powiatach krzemienieckim i dubnieńskim, gdzie wykryto już znaczną ilość lignitu i mają nadzieję przy poszukiwaniach geologicznych natrafić na znaczne pokłady węgla kamiennego. Pod względem geologicznym Wołyń nie jest dotąd zbadany, istnienie zaś rudy żelaznej, labradoru, różnego rodzaju granitu, torfu, kamienia litograficznego i konieczność nasuwają myśl, że w części gór karpackich, znajdujących się na Wołyniu, musi się odnaleźć i węgiel kamienny.

Urodzaje w Rosji. Interesującą jest kwestja tegorocznych urodzajów, że w guberniach cesarstwa: Astrachańskiej, Symbirskiej, Samarskiej, najżyźniejszych zwykle, według zawiadomień urzędowych, zbiory tegoroczne bardzo były niepocieszające. Zasiewy bowiem w skutek zimna zupełnie przepadły, tak dalece, że mieszkańcy tych gubernij zagrożeni będą głodem.

Lwów 18. maja. (Sprawozdanie zbożowe z targu miejskiej). Pszenica czerwona zł. 8·— do 9·50, pszenica biała 7·50 do 9·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·— 7·—, jęczmień browarny 5·80 do 6·50, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 3·— do 3·—, groch do gotowania 8·— do 9·—, groch na paszę —·— do 7·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do 9·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 7·—, spirytus —·—

Przegląd polityczny.

Lwów 22. maja.

Według dobrych informacyj Sejm galicyjski będzie zwołany pod koniec sierpnia, ale dzień nie jest jeszcze naznaczony.

Ministrowie Ziemiałkowski i Conrad, przybywszy do Krakowa, zamieszkali „pod Baranami“. Dunajewski zaś w pałacu biskupim.

Z Wiednia 21. maja donoszą do *Czasu*: Cesarz powrócił wczoraj rano z polowania, udał się do Schönbrunna, o 1/2 12 był już w Burgu i przyjmował Tisza, Potockiego i Taaffego. Hr. Alfred Potocki wczoraj wieczór odjechał wprost do Lwowa, przybędzie w piątek do Krakowa na poświęcenie kamienia węgielnego wszechnicy. Arcyksiążę Karol Ludwik z pewnością przybędzie dnia 10. czerwca do Krakowa i zamieszka „pod Baranami“. Wczoraj w nocy przybył tu pociągiem spóźnionym o dwie godziny książę Aosta, przenocował w hotelu „Imperial“, a dziś odjechał na Szczakowę do Moskwy.

Czas donosi z Wiednia: Bardzo złe wrażenie zrobiło w tutejszych sferach rządowych pominięcia Warschauera, a wybór Blocha, który jest ściśle złączony przyjaźnią z Kurandą.

Bar. Kraus przywiózł z Wiednia stanowczą wiadomość o rozwiązaniu Sejmu czeskiego. W obozie narodowym panuje z tego powodu ogromna radość, bo Czesi obliczają, że do większości 2/3 brakuje im tylko paru głosów. Dotychczas mieli oni tylko 83 głosów, do których dołączy się 16 głosów z dóbr ordynackich 154 z innych większych posiadłości, 4 głosy biskupów i głos wirylny rektora, dwa głosy izb rękodzielniczych w Budziejowicach i Pilznie (które mają obecnie większość czeską), 2 głosy praskiej Małej strony i 2 głosy dzielnicy żydowskiej; dalej partja narodowa liczy na większość w Budziejowicach w innych trzech okręgach miejskich, co stanowi razem 168 głosów na 243 głosów. Partja narodowa liczy na to, że się jej przy pomocy rządu uda zyskać również kilka innych głosów, tak, że do 2/3 większości czyli 162 głosów, a tem samem do przedsięwzięcia reformy wyborczej nie wiele już głosów zabraknie. Pomiędzy wielkimi konstytucyjnymi wyborcami z większych posiadłości panuje przekonanie, że w ogóle nie należy się wdawać w walkę, która nie przedstawia żadnej nadziei zwycięstwa, przeciwnie partja czeska jest przekonana, że przeprowadzi wybór swych kandydatów, a tem samem przez ciągłe absentowanie się posłów uniemożliwi reformę wyborczą.

Dziś staje przed wyborcami swymi w Czechach, dep. Tonner, który głosował w Radzie państwa przeciwko nowej ustawie szkolnej i w skutek tego zawezwany był do złożenia mandatu. W zgromadzeniu wyborców na zgromadzenie, oświadczył on, iż chce najsamprzód wytłumaczyć powody postępku swego, gdy jednak [illegible] ny, któremu odmówiono prawa obrony nawet go nie wysłuchawszy.

Onegdaj odbyła peszteńska akademia umiejętności posiedzenie, na którem wspólny minister finansów, p. Kallay, miał odczyt pt.: „Węgry na granicy Wschodu i Zachodu.“ Pan minister starał się dowieść, iż Madjarom przypada rola cywilizacyjnego pośrednika pomiędzy ludami Wschodu i zachodu, jako ze Wschodu przybyłemu szczepowi, który przyswoił sobie cywilizację zachodu. „Korona węgierska—zakończył p. Kallay—składa się z dwóch części, z których jedna pochodzi z Rzymu, druga z Bizancjum. Duch Wschodu i Zachodu łączą się w tej świętej koronie podwójnej, która jest symbolem niezłomnej przeszłości narodu naszego, ale także świetnej przyszłości! *In hoc signo vinces!*

Witając księcia Bułgarskiego osobnym artykułem, Katków tak pisze: „Książę znajdzie u nas szczere, braterskie uczucie. [illegible] że wszyscy [illegible] jesteśmy [illegible] pracowania nad wspólną przyszłością“.

Już na pięć godzin przed przybyciem cara i carowej 200 żołnierzy policyjnych cerowało dworzec smoleński; kilkunastu kawalerzystów otoczyło obszerny plac przed dworcem, a nadto straż cywilna, złożona z 1000 chłopów, ustawiła się szeregiem [illegible] robokiem przed bramą dworcową. Na drodze do petrowskiego pałacu wojsko tworzyło gęsty szpaler. Żołnierze mieli na bagnetach chorągiewki sygnałowe. Po za szpalerem stały nieprzebrane masy ludu, który witał okrzykami monarchę. Ekwipaż carski jechał najszybszym kłusem.

Z Petersburga donoszą, iż damy należące do najwyższych sfer towarzystwa obrały się brać udział w koronacji.

Minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, już dnia 13. bm. stanął w Moskwie. Tegoż zaraz dnia pan minister ściśle zwiedził pałace i sobór Kreml.

Z Tomska (gub. tomska na Syberji) telegrafują do *Nowosti* między innemi, że municypalność wytoczyła sprawę kryminalną „głowie“ (naczelnikowi) miasta, Jermołajewowi, o roztrwonienie pieniędzy miejskich.

Monsignor Vanutelli w powrocie z Moskwy zatrzyma się w Berlinie i konferować będzie z ks. Bismarkiem.

Pomimo zapewnień przyjaciół hr. Chamborda, rządowe koła paryskie uważają „króla“ za nieuleczalnie chorego. Przed kilkoma dniami zastanawiała się Rada ministrów nad skutkami śmierci hr. Chamborda i zgodzono się na to, iż w razie, gdyby hrabia Paryża w jakikolwiek sposób zamanifestował objęcie po nim w spadku pretensyj do tronu, cała rodzina Orleanów powinna być wydalona z Francji.

Projekt drugiego kanału, łączącego morze Śródziemne z Czerwonem, ciągle zajmuje umysły w Anglji, mimo wszelkich zarzutów, jakie przeciw temu podniesiono ze względów handlowych, politycznych i technicznych. Po odrzuceniu projektu urządzenia kanału z Aleksandrji na Kair i Tel-el Kebir do Suez, poruszano myśl wykopania kanału przez Palestynę od Acre do Kalaat-el-Akabah. Na czele tego przedsiębiorstwa stoi ks. Marlborough. Dla założenia tego kanału potrzeba przedewszystkiem urządzić drogę wodną na 25 mil angielskich długą od Haify przez równinę Asdralon do doliny Jordanu; kanał ten ma mieć szerokości 200 stóp, a 40 głębokości. Celem połączenia morza Martwego z Czerwonem, projektują budowę kanału mającego 20 mil długości od Akaby do morza Martwego. Na zarzut, jakiby chcieli stawiać chrześcianie, pragnący utrzymać dotychczasowy kształt ziemi św., projektanci odpowiadają proroctwem Ezechiela (47,10), które powiada, że kiedyś powstanie w pustyni morze, na którem rybacy z Eugeddi i Eglani będą zarzucać swoje sieci. Arabowie, zamieszkujący te okolice, mają być wynagrodzeni milionem funt. szt.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 25. maja. Wczoraj prowadzono w sejmie dolnoaustrjackim dyskusję nad sprawą Schönerera, z powodu listu tegoż do marszałka. Dr. Felder był tego zdania, że ponieważ sejm nie został zawiadomiony o śledztwie, przeto wszelkie dochodzenia winne być na czas sesji sejmowej zaniechane. Po przemówieniach Granitscha i Koppa odesłał sejm tę sprawę do komisji gminnej i konstytucyjnej, która wczoraj jeszcze odbyła w tym celu posiedzenie. Wybrano Granitscha referentem i postanowiono zawezwać namiestnika, p. Possingera, na posiedzenie piątkowe, w celu dania wyjaśnień i przedłożenia aktów.

(R) **Wiedeń** 22. maja. Znany z ekscentryczności Józef Marjan Sułkowski, książę na Bielsku, od miesiąca w Wiedniu, w hotelu Meissl mieszkający, został na żądanie swej (drugiej) żony, byłej artystki, Idy Jäger, w skutek rozporządzenia tutejszego sądu krajowego w sprawach cywilnych, oddany do prywatnej lecznicy dra Leidesdorfa w Döblingu, z powodu skonstatowanej choroby umysłowej. Ks. Sułkowski liczy dopiero 35 lat.

Maglaj 22. maja. Wczoraj i przedwczoraj padał śnieg w całej prawie Bośnji i leży niemal na metr wysokości. Drzewa owocowe połamały się w większej części pod ciężarem śniegu. Szkody są bardzo znaczne.

Moskwa 22. maja. Rodzina carska nie opuszczała wczoraj przez cały dzień pałacu Petrowskiego.

Car przyjmował wczoraj na osobnej audjencji Nigrę, Waddingtona i Pittié'go. O godz. 6ej odbył się obiad w kółku rodzinnem.

Paryż 22. maja. Słychać, że gabinet Ferry'ego zamierza z powodu uroczystości narodowej, przypadającej dnia 14. czerwca, zwrócić duchownym pensje, zatrzymane w skutek orzeczeń dyscyplinarnych.

Biskupi zakazali odprawiać nabożeństwa w tych miejscowościach, gdzie duchownym zamknięto pensje.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, rozwiązujący Sejm czeski i zwołujący sejm nowy na 5. lipca.

Londyn 22. maja. Pomimo listu papieża zbierano wczoraj przy drzwiach kościelnych składki na fundusz, zaproponowany przez Parnella, przyczem księża nie szczędzili zachęty. W Mullagh, gdzie proboszcz zakazał zbierać składki przy drzwiach kościelnych, zbierano je w pobliżu kościoła.

Rzym 22. maja. Odpowiedź Jacobiniego na ostatnią pruską notę odeszła dopiero wczoraj.

Paryż 22. maja. *Français* twierdzi, że nota Watykanu do rządu francuskiego nie jest urzędowa, lecz półurzędowa i, że przywiózł ją przybyły niedawno do Paryża prałat.

Moskwa 22. maja. Car przyjmował przed południem grono dyplomatów w komplecie. Miasto jest bardzo ożywione, ludność usposobiona entuzjastycznie (!), do Kremlu ciśnie się mnóstwo ciekawych. Reprezentanci prasy zagranicznej otrzymali pozwolenie zwidzenia wnętrza katedry i pałacu dla oglądnięcia insygniów koronnych. Dziennikarze otrzymali paszporty ze swymi fotografjami. Pogoda prześliczna. Uroczysty wjazd pary carskiej odbędzie się dziś w południe.

Berlin 22. maja. *Nordd. Allg.* ogłasza treść ostatniej noty pruskiej do Jacobiniego. Nota powiada, że rząd dlatego przedewszystkiem przywiązuje wielką wartość do tz. obowiązku zawiadomiania (Anzeigepflicht), ponieważ uważa za punkt honoru traktowanie równorzędne z innemi mocarstwami i ponieważ współdziałanie takie jest przedwstępnym warunkiem pracy wspólnej władz duchownych i świeckich. Rząd jest gotów usunąć za pomocą ustawodawstwa zawisłość trybunału kościelnego od obowiązku zawiadomienia i zrzec się tegoż co do duchownych bez beneficjum tak, że duchowieństwo zaradzić będzie mogło bez współdziałania rządu brakowi proboszczów. Udzielanie sakramentów i czytanie mszy może być spełniane przez proboszczów bez beneficjum. Rząd, zwracając uwagę na dotychczasowe ustępstwa, wypowiada w nocie przekonanie, że różnice odtąd się zmniejszą, jeżeli kurja wejdzie na drogę praktycznego porozumienia.

Kair 22. maja. Prowincja Senaar jest prawie zupełnie oczyszczona z powstańców. Wojska Mahdiego są rozprószone, pokolenia pojedyncze poddają się.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 21. maja (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 300 50 — 304 50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·— — 173·—, Banku hipot. galicyj. 301·— — 306·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 98·25 — 99·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 89·20 — 90·50, Tow kred. dyt. gal. ziemsk. 5%, 98·25 do 99·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 86·30 do 87·50, Banku hip. gal. 6%, 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5%, 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5%, prem. 100·20 do 101·20. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6%, 101·— do 102·50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5%, 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5%, 98·65 do 99·50, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6%, 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·47 do 9·57, Pół-imperjał rosyjski 9·76 do 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18 1/4 do 1·20 1/4, 100 marek niemieck. 58·35 do 59·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 22 maja godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 303 40, Anglo-Austr. 113·25, Akcje banku Union 116·70, Kolej Karola Ludwika 300·50, Połudn. 148 80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52, Rubel papierowy 19·1/4. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 21. maja godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 73·—, Węg. akcje kredyt. 203·—, Akcje anglo-austr. 114·—, Akcje banku Union 117·—, Akcje Karola Ludwika 302·—, Akcje kolei północnej 281 50, Akcje kolei połnduiowej 149 30, Akcje kolei Alfoldzkiej 171·50, Akcje Staatsbahn 334 75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170 75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158 50, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 110·20, Losy tureckie 26·70, Węgierska renta 89·25, Akcje banku związkowego 108·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19 1/4, Węgierskie losy 114·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 21. maja godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·60, w srebrze 79·15, Renta w złocie 98·60, 5% austr. renta marcowa 93·50, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 307 75, Londyn 120·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·51 1/2, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 21. maja godzina 5 minut 30 Rosyjskie banknoty 202 95, Akcje kredytowe 521·50, Lombardy 265 50, Galicyjskie 129·25, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79 80.

Telegramy zbożowe z dnia 21. maja. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 52·50 do 32·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·30 do 10·32 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·1/4 zł., Berlin: Pszenica żółta (na maj) 197 50 m., żyto —·— m., spirytus loco 55·30 m., olej rzepakowy 73·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·30 fr., olej rzepakowy 100 75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 22 maja: 13 25 do 13·50, Brema: 7·35 do —·—, Hamburg: 7·30, na maj 7 30, na sierpień grudzień 7 80, Antwerpja: na maj 18·1/2. Nowy-York: 7 1/4. Filadelfja: 7·1/4.

Podziękowanie.
W imieniu grona kolegów, słuchaczów politechniki lwowskiej, biorących udział w wycieczce do Oleska, Podhorzec i Sasowa podczas Zielonych Świąt, wywiązujemy się z miłego obowiązku podziękowania Wnym Panom: Sokalskiemu kierownikowi szkoły w Olesku i K. Nosalek, inżynierowi w fabryce papieru w Poboczy, za prawdziwie gościnne przyjęcie nas i udzielenie odpowiednich wyjaśnień.

Lwów dnia 21. maja 1883.

Stanisław Kozłowski. *Roman Chlebowski.*

Parasolki letnie od 75 cnt. do 10 złr.

KWIATY francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

1573 18—0 1

Creppę jedwabną czarną i kolorową Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Weloniki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótna białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze, Czepeczki, Podbródki, i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI Kamila Strzyżowskiego we Lwowie ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich **w Gleichenbergu** (Villa Possenhofen).

1794 5—5

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Menkow & Comp.**

6cio letni vieux brandy	złr.	2·50	flaszka
10cio „ „ „	„	3·—	„
12to „ fine brandy	„	3·50	„
15to „ Carte d'or	„	4·—	„

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni * * * extrafine	złr.	4·—	flaszka
20to „ Medaille d'or	„	5·—	„
Koniak styryjski, dobry	„	1·20	„

poleca handel 1575 1—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Rządca ekonomiczny

skromnych wymagań, wolny od wojska, z dobremi świadectwami i rekomendacjami od znanych obywateli w Galicji, u których był przez lat kilka, poszukuje posady od 1. lipca b. r. Na żądanie może złożyć kaucję.

Adres: J. A. poste restante Dublany pod Lwowem. 1940 2—3

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA BUTELKOWEGO

a mianowicie:

Pilzneńskie exportowe, Szwechackie exportowe, Pilzneńskie leżak, Okocimskie leżak, Lwowskie leżak, Porter krajowy, Bock czarny okocimski.

Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast. 1887 4—10

S. WIESER,

Lwów, ul. Sykstuska l. 18.

W dobrach **Jaworowskich** są do wydzierżawienia dwa folwarki:

Jaworów, — Nowiny,

Obszar ziemi: 441 — 256 morgów z budynkami w dobrym stanie.

Do sprzedania:

Ryby,

w stawach: **Zawadowskim**, spust jesienny 1883 r. **Jaworowskim**, spust jesienny 1884 r.

Wyjaśnienia udziela Zarząd dóbr Karola hr. Lanckorońskiego w Jaworowie 1929 2—4

Dr. CHABLE ul. Vivienne, 36 w Paryżu

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

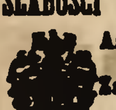
KAPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1611 20—22

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA przeciw gonoreie, utraty nasienia i upławy białe.

Na Hołosku wielkiem

pod liczbą 79 jest do wynajęcia letnie mieszkanie, składające się z dwóch obszernych pokoi umeblowanych. 2—3

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH



Astma, Katar, Nieżyt, Upercaywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

Leczone ze skutkiem przez

GLOBULES Dra DE KORAB

Wypróbowane w szpitalach paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

U Dra de KORAB, Pharm. Paris-St-Cloud

We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

---



Tord-Boyaux

niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honorowe na Wystawie Pow. 1878. — W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts. 15. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1617 11—0

Musztarda estragonowa w opakowaniu patentowem

Wiktor Schmidt & Synowie

specjalność wiedeńska

najlepsza krajowa marka 1/8, 1/4, 1/2 kilogramowe słoiki, prawdziwe z marką ochronną dostać można we Lwowie w handlach St. Markiewicza, Ad. Mańkowskiego, Juliusza Reissa, J. H. Brühla i K. Baltabana. 1641 11—0

Magazyn Henryka Müllera

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

poleca swój największy skład zabawek dla dzieci, ku rozrywkom pokojowym i ogrodowym:

Krokiety, od 7 złr. do 10—15 złr.
Gry ogrodowe, od 1 złr. do 5.
Balony białe i kolorowe, od 15 ct. do 1 złr. 20 ct. 1959 1—3
Wolanty i rakiety, od 1 złr. 50 ct. do 3 złr.
Gimnastyki dla dziatek kompletnie szwedzkie, po 14 złr.

Ognie sztuczne salonowe i ogrodowe

od najtańszych do najładniejszych.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

Magazyn Schayerów we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3 poleca w wielkim wyborze świeże transporta **Towarów bławatnych** materyj jedwabnych, aksamitów, oraz wielki wybór najnowszych perkalików, satyny, fularów, batysików, zefirów, oxfortów, i t. p. na suknie damskie. 1886 8—?

ZAWAŁÓW

zakład wodoleczniczy

FRANCISZKA MEDWEJA

zaopatrzony w wygodnie urządzone suche mieszkania, w doborową kuchnię i wzorową usługę, otwarty

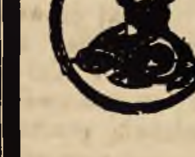
! od 1. maja b. r. !

Położenie nader urocze i zdrowe; klimat łagodny. Kąpiele rzeczne i żętyca. Apteka i skład wód mineralnych o milę w Podhajcach. Lekarz ordynujący

Dr. ALEKS. MEDWEJ.

Bliższych objaśnień na listowne zapytania udziela Dyrekcja. Poczta w miejscu i urząd telegraficzny w Podhajcach. 1832 7—0

Przyjęcie tylko za porozumieniem listownem.



NA ŁYSINY

siwienie włosów i łupież

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgoretsze podziękowanie.

Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił, całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny

Bukowa 2. stycznia 1880. **Jarosław Brtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po 2 i 1 złr. we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem“ ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością.“ 1596 10—0

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.	**Oznajmienie szczęścia.**	Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

8 milionów 858.300 mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 92.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. 500.000 mark.

Premja	300.000 mark		56 wygran. po	5000 mark
1 wygrana po	200.000 „		106 wygran. po	3000 „
2 wygrane po	100.000 „		223 wygran. po	2000 „
1 wygrana po	90.000 „		6 wygran. po	1500 „
1 wygrana po	80.000 „		515 wygran. po	1000 „
1 wygrana po	70 000 „		869 wygran. po	500 „
1 wygrana po	60.000 „		65 wygran. po	200 „
2 wygrane po	50.000 „		63 wygran. po	150 „
1 wygrana po	40 000 „		26820 wygran. po	145 „
1 wygrana po	30.000 „		2450 wygran. po	124 „
8 wygran. po	15.000 „		87 wygran. po	100 mark
21 wygran. po	10.000 mark		itd. itd. ogółem	46600 wygranych

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione na

dzień 13. i 14. czerwca b. r.

i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) roześlą się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy uczestnik dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozesłka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecyą.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się 1790 10—0

do dnia 13. czerwca b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego w HAMBURGU.

Do pszczół!!!

Wyśmienite rękawiczki gutaperkowe pod zaręczeniem ukłucia, para od 2 złr. 50 ct. do 3 złr. posyła pocztą za zaliczką

Jan Lipowski, rękawicznik w Buczaczu. 1945 2—2

Na kilkakrotne żądanie otwieramy z dniem dzisiejszym naszą

PRALNIĘ

także dla Szanownej P. T. Publiczności. Bieliżna do prania przyjmuje się w magazynie nowości pana W. Bystrzonowskiego ulica Halicka l. 18 tudzież w naszym zakładzie ulica Kazimierzowska l. 24. 1963 1—3

BRACIA DEGEN, fabryka kołnierzy i mankietów.



Józef Friedlaender

III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 13 Wien.

Dostarcza najakuratniej po cenach najniższych

stalowych pługów Rajola

odznaczonych pierwszą nagrodą państwową w Lundenburgu.

Prasnera wykopywacz buraków po 20 złr.
Patentowane elewatory słomy po 350 złr.

Maszyny do szycia, grabie do siana, maszyny do obracania siana, sieczkarnie, triery, oryginalne amerykańskie motory wietrzne itd. itd. 1698 15—0

Katalogi franco i gratis.

W Truskawcu

ordynować będzie podczas pory kąpielowej

Dr. F. GRODECKI

były sekundarjusz szpitala wiedeńskiego i były lekarz nadworny ks. Sapiehów w Krasiczynie.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności. udziela skutecznej pomocy specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji

JAN KURPIEL

przy ul. Wałowej pod l. 3., I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1587 13—0

Wstrzykiwania i kapsułki z r. olin

MATICO

w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 10 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1576 20 0

Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Starsza osoba

posiadająca dobrze język francuski, niemiecki i muzykę fortepianu, życzy sobie znaleść stosowne umieszczenie.

Bliższa wiadomość przy ulicy Halickiej l. 37 u p. J. Ciefeckiej. 1986 1—1

Nauczyciel

ze znajomością rzeczy przygotowujący do szkół gimnazjalnych, z chlubnem zadowoleniem poprzednich domów, **szuka** umieszczenia się w obywatelskim domu na wsi.

Adres: L. S. 27 w Administracji „Dziennika Polskiego“. 1964 1—2

Zarząd dóbr Morszyna

wysyła na żądanie własny wyrób serów: **Romadour, Limburger, Kiebacher, Żętycę owczą i krowią zgęszczoną,** (która nie podlega żadnej zmianie dni 5), również **PASTYLKI ŻĘTYCZNE** najlepszej jakości. 1892 4—0

Oraz można dostać orygin. angiel.

YORKSCHIRY

para po 18 złr. w. a.

Wróciwszy z podróży, którą celem zakupna nowości przez blisko dwa miesięcy odbyłem, mam niniejszem zaszczyt, donieść Szan. P. T Publiczności, iż mi się udało ogromny transport takowych bardzo tanio nabyć, tak, iż jestem w miłem położeniu towar o wiele taniej niż wszelka moja konkurencja sprzedawać.

Tak np. kosztuje u mnie cały garnitur z czystej wełny, ekscelentna materja, potrzeby i robota, tylko

materja, potrzeby i robota, tylko	15	zł r,	i wyżej
Zarzutka najnowszego kroju	15	„	„
Szlafrok	10	„	„
Ubranie dziecinne sukienne	8	„	„
Płócienne ubranie męzkie	5	„	„
Płócienne ubranie dziecinne	2	„	„
Prochowniki	4	„	„
Płaszcze od deszczu gutaperchowe	10	„	„
Płaszcze od deszczu angielskie	18	„	„
Płaszcze od deszczu płócienne nieprzemakalne	10	„	„

Jestem przekonany, iż żaden z moich konkurentów nie jest w stanie przeciw mnie konkurować, gdyż, jak wiadomo, mój skład już z dawna jest najtańszm źródłem do zakupienia ubiorów męzkich i dziecinnych, albowiem kontentuję się najmniejszym zyskiem, by dużo sprzedawać.

Obstalunki wykonuję najrychlej i najstaranniej, a na żądanie nawet w 12. godzinach.

Jak dotychczas, tak i nadal staraniem mojem będzie wszelkim życzeniom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić i prosząc o liczne odwidzenia polecam się

B. LAUFER

(2—2) ulica Halicka i Karola Ludwika pod Gambetą.

Uwiadamiam też, że w domu pułkownika Bobora, jest zupełna wysprzedaż gotowych sukień męzkich i dziecinnych po najmierniejszych cenach.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje WE LWOWIE i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe 4-procentowe,

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie znajdujące się w obiegu 4 1/2-procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. czerwca 1883 r. po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów 30. marca 1883.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony). 1582 8—0

OGŁOSZENIE.

Przedsiębiorców mających chęć objęcia

roboty ziemne, budowę mostów, budowę budynków,

na przestrzeni budującej się kolei 1934 5—6

Oświęcim-Skawina-Podgórze,

zaprasza się do złożenia ofert odnośnych w biórze podpisanego przedsiębiorstwa w Krakowie.

Przedsiębiorstwo

budowy kolei żelaznej na przestrzeni

Oświęcim-Skawina-Podgórze.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy siarczany,

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka stacji kolei Karola Ludwika i tyleż od Szczerca stacji kolei Albrechta odległy.

Początek sezonu kąpielowego 25. maja.

Wśród 30-morgowego parku drzew liściastych i szpilkowych, okolony pięknemi spacerami i klombami kwiatów, rozłożony jest zakład. Dom łaziebny w r. b. zupełnie przeistoczony. Ilość łazienek zwiększona do 50. Pojedyncze z wygodą urządzone. Przyrządy do ogrzewania wody zupełnie nowe. 7 nowych zbiorników na 500 kąpieli dziennie. Nowa łaźnia parowa z basenem i tuszami. Rury rozprowadzające wodę zdrojową nowo założone. Poczekalnie i łazienki odświeżono i odmalowano. Powała kurytarza w długości 120 kroków podniesiona o 1 i pół metra. Kanalizację domu łaziebnego uregulowano. Maszynę parową, nową, umieszczono w umyślnie na ten cel przybudowanem skrzydle. Na rzece Wereszczycy wystawiono łazienki dla kobiet, dla kąpieli rzecznych. Restaurację objął na r. b. znany restaurator i kucharz lwowski p. Kudewicz. Domów mieszkalnych posiada zakład 11, w tych sto kilkadziesiąt pokoi zupełnie urządzonych. Mleczarnia zakładowa dostarcza zawsze świeżego nabiału. Stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu. Sklep z różnemi artykułami codziennych potrzeb i wodami mineralnemi. Stała muzyka zakładowa. Sala balowa, pokoje dla gier towarzyskich, czytelnia gazet i książek, fortepian, liczne chodniki piaskiem wysypane, przejażdżki po kilkuset morgowym stawie lubieńskim, służą do uprzyjemnienia pobytu gościom. We wsi obok zakładu położonej, odnajmują włościanie znaczną ilość pokoi i tutaj znajduje się druga prywatna restauracja i sklep.

Od 100 lat odświeżane zdroje lubieńskie, skutecznemi się okazały w różnych formach gośćca stawowego, mięśniowego i dny; w rozmaitych obrzękach, powstałych po zapaleniach organów zewnętrznych i wewnętrznych; po urazach jak stłuczenia, zwichnienia w stawach i złamania kości. W chorobach skórnych, jak trądzik, wyprysk, łuszczyca i świerzbiączka, dalej w niedowładach tak połowicznych jak pojedynczych kończyn, po chorobach gorączkowych jak dyfterja (błonica) i tyfus; w różnych formach nerwobolów, szczególnie nerwu kulszowego; w obrzękach i owrzodzeniach na tle skrofulicznem, w zakażeniu krwi kiłowem, w przewłócznych otruciach metalami, jak rtęcią, ołowiem itd.

Środki lecznicze: kąpiele siarczane wodne, mułowe, kąpiele borowinowe, łaźnia parowa, tusze, leczenie elektrycznością itd.

Sezon kąpielowy podzielony na 3 okresy. Od 25. maja do 20. czerwca, od 20. czerwca do 20. sierpnia i od 20. sierpnia do końca września. W 1szym i 3cim okresie tak kąpiele jak i mieszkania po cenach zniżonych, i w tym czasie biedni, mający świadectwo ubóstwa, doznają wszelkich uwzględnień.

Lekarz zakładowy dr. Stanisław Jana,

b. sekundarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. 1927 3—3

Zamówienia na mieszkania przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki oseińskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.